



Fot. Marta Czachórska

GENIALNA KLASA

Najniższa średnia w tej klasie to 4,75, najwyższa 5,67! Wszyscy uczniowie 3a z lubińskiego Gimnazjum nr 4 otrzymali w tym roku świadectwa z czerwonym paskiem. To pierwsza taka uzdolniona klasa na Dolnym Śląsku. » STR. 2

POWOŁALI, BO ZMUSIŁ ICH SĄD

Wyrok wrocławskiego sądu apelacyjnego był wręcz miażdżący dla KGHM. Właśnie ten wyrok, zdaniem Józefa Czyczerskiego, zdecydował, że związkowców w końcu powołano do rady nadzorczej KGHM. » STR. 4



Fot. Archiwum Sylwii Białej

GOTOWANIE TO JEJ ŻYCIE

Była o krok od wygranej. Sylwia Białej, jak o sobie mówi, kura domowa, pokonała nawet profesjonalnych kucharzy i dotarła aż do finału emitowanego przez Polsat programu „Hell's kitchen”. Nam opowiedziała o tym, jak naprawdę było w programie i co zamierza teraz robić. » STR. 9

CZAS NA ZMIANY

Waldemar Latos będzie się ubiegał w listopadowych wyborach o stanowisko wójta gminy Rudna. Jak mówi, pora na zmiany. Chce przede wszystkim zmienić styl i sposób zarządzania gminą, przekonać mieszkańców, że urząd gminy nie jest dla urzędu, ale dla ludzi. » STR. 15

SZAŁ NA KONCERCIE



» Były krzyki, piski, a nawet łzy – takie emocje wywołał wśród dziewczęcej publiczności występ Dawida Kwiatkowskiego w ramach Dni Lubina. Julita, Klaudia, Ola i Julia, aby obejrzeć koncert, przyszły na błonie już o 5.30! Opłaciło się, bo jako najmłodsze fanki mogły potem spotkać się ze swoim idolem, zrobić sobie zdjęcie i dostać autograf.

Mają po 12 i 14 lat. To drugi koncert Dawida Kwiatkowskiego, na jakim były. Żeby znaleźć się jak najbliżej sceny, przyszły na błonie wcześniej rano i cierpliwie czekały. – Było super. Mogłyśmy się z nim spotkać, uściskać, zrobić zdjęcie... – cieszą się lubinianki Julita, Klaudia, Ola i Julia, które organizator Dni Lubina, czyli Wzgórze Zamkowe, nagroził za wytrwałość i wpuścił na scenę, aby mogły spotkać się osobiście ze swoim idolem. A niewielu się to udało, bo Dawid musiał szybko jechać na drugi koncert. Więcej na stronie 3



Fot. Marta Czachórska

Inicjatywa młodzieży z Gimnazjum nr 4 spodobała się radnym

Ulica i dinozaur na cześć geologa

» Jedną z ulic na Zalesiu, do tej pory bez nazwy, będzie nosić imię Ignacego Domeyki. To propozycja uczniów i nauczycieli z lubińskiego Gimnazjum nr 4, którzy planują również przygotować ulotki dla mieszkańców Zalesia, aby uświadomić im, kim był Domeyko. Gimnazjaliści mają też inne pomysły. Chcieliby, aby w parku Wrocławskim pojawił się Domeykosaurus Chillensis.

Uczniowie napisali jakiś czas temu petycję i wysłali ją do władz Lubina. Na ostatniej sesji jedną z ich propozycji zaakceptowała rada miejska. Jedną z ulic na Zalesiu będzie nosić imię Ignacego Domeyki.

– Zamierzamy przygotować ulotki, na których znajdzie się jedna z prac plastycznych wykonanych przez naszych uczniów, przedstawiająca Domeykę, a także informacja o tym, kim był i co zrobił. Ulotkę rozdamy mieszkańcom Zalesia – informuje dyrektor Gim-

nazjum nr 4 Anna Słowikowska.

Gimnazjaliści mają jeszcze jedną propozycję. Chcieliby, aby w parku stanął kolejny dinozaur – Domeykosaurus Chillensis, czyli jaszczurka Domeyki, którego nazwano na cześć polskiego geologa Ignacego Domeyki. Ale to już, jak stwierdziła rada miejska, zależy od dyrektora Centrum Edukacji Przyrodniczej, które zarządza parkiem, a ten obecnie przebywa na urlopie.

Uczniowie Gimnazjum nr 4 już od roku poznają historię Domeyki,



Uczniowie Gimnazjum nr 4 przyszli na sesję rady miejskiej, aby przekonać radnych do swoich pomysłów

który w Chile jest bardzo znany, a w Polsce niewiele osób o nim pamięta.

– Wszystko zaczęło się od inicjatywy księdza Marcina Schmidta i projektu „Ignacy Domeyko – sercem Polak, czynem

Chile obywatel” – opowiada Kasia Birut, marszałek samorządu uczniowskiego. – W Chile Domeyko to bardzo ważna postać, a to przecież nasz rodak, ale niestety zapomniany. Chcemy więc przypo-

mnąć o nim lubinianom – dodaje.

W ramach projektu lubińskie gimnazjum odwiedziła delegacja z Chile, potem lubinianie pojechali do nich. Były też konkursy i zabawy dotyczące Domeyki. Stworzono między innymi kilometrową opowieść plastyczną o Domeyce.

MARTA CZACHÓRSKA

Wszyscy uczniowie skończyli szkołę ze świadectwami z czerwonym paskiem

Genialna klasa

■ **Najniższa średnia w tej klasie to 4,75, najwyższa 5,67! Wszyscy uczniowie 3a z lubińskiego Gimnazjum nr 4 otrzymają w tym roku świadectwa z czerwonym paskiem. – Po raz pierwszy w 21-letniej historii działalności szkoły mamy taką klasę – nie kryje dumy dyrektor Gimnazjum nr 4 Anna Słowikowska. – Potwierdzeniem ich wyników na świadectwach są wyniki z egzaminów. Są bardzo wysokie. Na przykład poziom podstawowy języka angielskiego to prawie 100 procent – dodaje. To pierwsza taka uzdolniona klasa w Lubinie.**



3a to klasa matematyczno-informatyczna. Liczy 29 osób. Jej uczniowie razem wypracowali w tym roku średnią 5,2

naukę aż tak dużo czasu, jakby się mogło wydawać. – Pół godziny, do godziny dziennie maksymalnie – mówi jedna z uczennic, Wiktoria Kurzawska.

3a to klasa matematyczno-informatyczna. Liczy 29 osób. Jej uczniowie razem wypracowali w tym roku średnią 5,2. Każdy otrzymał świadectwo z czerwonym paskiem. Ale każdy z nich oprócz nauki ma też swoje pasje, dodatkowe zajęcia, osiągnięcia. To również do tej klasy uczęsz-

cza Uczeń Roku, którego spośród gimnazjalistów czwórki wybierają co roku nauczyciele. – To wielkie wyróżnienie – mówi Adam Łata, czyli Uczeń Roku. – Skąd takie uzdolnienia? Być może od rodziców. Tata jest informatykiem, a mama nauczycielką matematyki – odpowiada ze śmiechem na pytania dziennikarzy.

Większość uczniów 3a swoją przyszłość wiąże z matematyką lub informatyką. Będą zdawać do Liceum Ogólnokształcącego,

część do klasy matematyczno-fizycznej, część do biologiczno-chemicznej.

– Prawie wszyscy uczniowie są uzdolnieni matematycznie. Są żądni wiedzy i ciekawi świata – przyznaje Agnieszka Wichrowska, nauczycielka matematyki.

Gimnazjaliści zgodnie przyznają, że te ostatnie trzy lata w szkole to dla nich nie tylko nauka. Wspólnie spędzali też czas po zajęciach. Zdążyli się zaprzyjaźnić. – Mówi się o wyścigu szczurów. Wiadomo, że każdy z nas chce wypaść jak najlepiej, ale pomagamy sobie. Szkoda, że kończy się nasza wspólna przygoda – dodaje Mateusz Kukuć, uczeń 3a i jednocześnie rzecznik praw ucznia.

W tym roku Gimnazjum nr 4 skończyło osiem trzecich klas. Uczęszczało do nich w sumie 215 uczniów. 65 z nich skończyło szkołę z wyróżnieniem. Średnia wszystkich trzecich klas to 4,16.

W Gimnazjum nr 4 jest 549 uczniów. 128 z nich otrzymało wyróżnienie. Średnia roczna szkoły to 3,97.

MARTA CZACHÓRSKA

Nadal wśród najbogatszych

Po raz kolejny właściciel lubińskiej galerii handlowej Cuprum Arena znalazł się w pierwszej dziesiątce najbogatszych Polaków. Według rankingu opublikowanego w ostatnim wydaniu tygodnika „Wprost”, Dariusz Miłek zajmuje ósmą lokatę, tak jak w ubiegłym roku.

Majątek obuwniczego potentata z Lubina szacowany jest na 3 mld zł. „Wprost” karierę Miłki określa, jako jedną z najbardziej niesamowitych historii w polskim biznesie. „Zaczynał od handlowania elektroniką, ubraniami i bibelotami na bazarze w Lubinie. Później pojawił się metalowy kiosk z butami, następnie drewniany sklep, który przerodził się w całą sieć. Dzisiaj biznesmen ma 35 proc. udziałów w koncernie obuwniczym CCC, wycenianym na giełdzie na prawie 5 mld zł” – pisze o Miłku „Wprost”. Jak wylicza tygodnik, firma Miłki prowadzi 712 sklepów marek CCC, Quazi i Boti. W tym roku planuje otwarcie kolejnych 200.

Biznesmen inwestuje również w centra handlowe. Zaczynał od galerii w Lubinie, później były jeszcze w Kielcach i Inowrocławiu. A niedługo mają zostać otwarte dwie kolejne: w Lesznie i Olsztynie.

Ponadto Miłek ma jeszcze sporo warte nieruchomości, m.in. rezydencje nad jeziorem we Włoszech oraz w Chróstrniku pod Lubinem. W ubiegłym roku tygodnik „Wprost” również umieścił Miłki na ósmej pozycji na liście 100 najbogatszych Polaków, a dwa lata temu na siódmej.

Na pierwszym miejscu wśród najbogatszych znalazł się w tym roku Jan Kulczyk. Biznesmen zgromadził 13,1 mld zł majątku. Zaraz za nim uplasował się Zygmunt Solorz-Żak z 12 mld zł oraz Michał Sołowow z majątkiem wycenianym na 6,96 mld zł.

MRT

Komornik zajął majątek Wojnarowskiego

Marek Wojnarowski, były szef Platformy Obywatelskiej w naszym powiecie, musiał wpaść ostatnio w spore tarapaty. – Wciąż pewnie nie może wyjść z długów po nieudanej kampanii sprzed czterech lat – zauważa nasz Czytelnik, który przesłał nam skan jednej ze stron z „Gazety Wrocławskiej”. A tam informacja... że w sierpniu komornik zlicytuje dom Wojnarowskiego.

Były kandydat na prezydenta Lubina i znany w naszym mieście polityk Platformy po przegranej w 2010 roku zniknął z lokalnej sceny politycznej. Już wtedy wiele mówiło się, że bardzo zadłużył się w czasie kampanii i musi teraz znaleźć sposób, by wyjść z długów. Inni działacze Platformy mówili z kolei, że potrzebuje czasu, by pogodzić się porażką. Wojnarowski odnalazł się w Jeleniej Górze. Jego partyjny kolega, prezydent Jeleniej Góry Marcin Zawiła, uczynił go prezesem Jeleniogórskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego, spółki należącej do miasta. Wojnarowski został też szefem innej spółki – Tanie Mieszkanie, która zajmuje się obrotem nieruchomościami.

Wygląda na to, że nowa praca nie poprawiła sytuacji finansowej Wojnarowskiego. W „Gazecie Wrocławskiej” pojawiło się ogłoszenie o licytacji domu na Ustroniu, które należy do niego i jego żony. 4-pokojowa nieruchomość o powierzchni 153 m kw. będzie zlicytowana w lubińskim sądzie 4 sierpnia. Wartość to prawie 488 tys. zł.

MS

Festiwal Rękodzieła po raz ósmy

Dżem, mydło i powidło

■ Były miody, nalewki, biżuteria, ubrania, szale, ceramika i wiele innych wykonanych własnoręcznie przez rzemieślników rzeczy – słowem dżem, mydło i powidło. Już po raz ósmy w Lubinie odbył się Festiwal Rękodzieła. Po raz pierwszy towarzyszyły mu atrakcje przygotowane specjalnie dla dzieci, między innymi szrudlarze i gigantyczne bańki mydlane.

W alei Kasztanowej na dwa dni rozstawiło swoje stoiska 80 rzemieślników. Lubinianie chodzili, oglądali, ale też i kupowali.

– Frekwencja bardzo nam dopisała. Nie ukrywam, że pomogła nam w tym piękna pogoda. Mamy 80 wystawców z całej Polski. Przyjechali tacy, którzy już u nas byli i nowi twórcy – mówi Beata Kurpińska z Centrum Kultury Muza, które organizuje festiwal.

Po raz pierwszy festiwalowi towarzyszyły atrakcje przygotowane specjalnie dla najmłodszych. W niedzielę wystąpiła grupa animacyjno-artystyczna Kompania Marzeń ze Szczecina. Byli szrudlarze, żonglerka oraz bańkowa kraina.

MARTA CZACHÓRSKA



W alei Kasztanowej rozstawiło swoje stoiska 80 rzemieślników

Nie tylko zagrali, ale postanowili też wesprzeć leczenie lubinianki

Zbierali autografy, pomogą Karolinie

■ Lubińsko-legnicko-bolesławiecki zespół Spinka, który wystąpił podczas Dni Lubina, postanowił wykorzystać to, że za kulisami spotka kilka znanych zespołów oraz wokalistów i zdobyć od nich gadżety, a także autografy. Chce je zlicytować, a pieniądze przeznaczyć na leczenie młodej lubinianki Karoliny Cygi, która choruje na zanik mięśni.

– Chcemy przeznaczyć swoje honorarium z tego koncertu na rzecz Karoliny. Dawid Kwiatkowski przekazał autograf, który zostanie zlicytowany poprzez Lubin Niesie Pomoc. Koszulkę na licytację z autografem obiecał KaCeZet, myślę, że De Mono też nas wspomocze – mówi Norbert, perkusista zespołu Spinka.

Wszystko odbywało się za zgodą organizatora Dni Lubina – Ośrodka Kultury Wzgórze Zamkowe.

Informacje o licytacji autografu Dawida Kwiatkow-

skiego oraz jego wejściówki z autografem już pojawiły się na Facebooku Lubin Niesie Pomoc.

Dochód z licytacji przeznaczony zostanie na leczenie Karoliny Cygi tegorocznej maturzystki, która choruje na zanik mięśni. W czerwcu odbył się piknik charytatywny, na którym zbierano pieniądze na leczenie lubinianki, jednak nie udało się zgromadzić niezbędnej kwoty.

– Choruję na zanik mięśni. To choroba genetyczna, którą odziedziczyłam po mojej babci. Planowany jest przeszczep komórek macierzystych. Jest to koszt 15 tysięcy złotych. Takich przeszczepów potrzebuję co najmniej cztery, żeby uniknąć wózka inwalidzkiego – mówi Karolina Cyga. – Po przeszczepie czeka mnie rehabilitacja. Roczny koszt to 50 tysięcy złotych. To duża suma i dlatego potrzebuję pomocy – dodaje.

Pierwszy przeszczep zaplanowano na połowę lipca.

MARTA CZACHÓRSKA

Dni Lubina już za nami



Podczas Dni Lubina świetnie bawiono się nie tylko na koncercie Kwiatkowskiego, ale także na innych. Publiczność na przykład śpiewała i tańczyła wraz z De Mono

SZAŁ

na koncercie

» Były krzyki, piski, a nawet łzy – takie emocje wywołał wśród dziewczęcej publiczności występ Dawida Kwiatkowskiego. Julita, Klaudia, Ola i Julia, aby obejrzeć koncert, przyszły na błonie już o 5.30! Opłaciło się, bo jako najwierniejsze fanki mogły potem spotkać się ze swoim idolem, zrobić sobie zdjęcie i dostać autograf.

Mają po 12 i 14 lat. To drugi koncert Dawida Kwiatkowskiego, na jakim były. Żeby znaleźć się jak najbliżej sceny, przyszły na błonie wcześniej rano i cierpliwie czekały. – Było super. Mogłyśmy się z nim spotkać, uściskać, zrobić zdjęcie... – cieszą się lubinianki Julita, Klaudia, Ola i Julia, które organizator Dni

Lubina, czyli Wzgórze Zamkowe, nagrodził za wytrwałość i wpuścił za scenę, aby mogły spotkać się osobiście ze swoim idolem. A niewielu się to udało, bo Dawid musiał szybko jechać na drugi koncert.

Wśród szczęśliwców były również między innymi 4-letnia Tosia, która tak chciała uściskać wokalistę, że aż się

rozplakała, oraz 15-letnia Paulina, która wygrała konkurs zorganizowany na Facebooku przez Wzgórze Zamkowe. – Do tej pory byłam na trzech koncertach Dawida, to jest czwarty. Miało mnie tu nie być, ale gdy okazało się, że wygrałam konkurs, przyjechałam – mówi z uśmiechem Paulina, która przyjechała z Zielonej Góry.

W czasie koncertu pod sceną dominowały dziewczęta, nastolatki. Piszczwały, krzyczały, płakały. – Kochamy cię – słyszał było co chwilę. Były też transparenty, napisy na rękach. W stronę sceny poleciał najpierw różowy stanik, potem pluszaki, kwiaty i listy.

Dziewczyny wchodziły na barierki, żeby być jeszcze bliżej swojego idola. Kwiatkowski wywołał prawdziwy szal wśród nastoletniej publiczności.

Ale to nie był jedyny koncert, jaki odbył się podczas tegorocznych Dni Lubina. Zagrali jeszcze Spinka, KaCeZet, Kaliber 44, De Mono z Markiem Kościkiewiczem, Robert M, a dzień wcześniej Przemysław Tryniszewski, Tamp, Gradu Minimo, Leniwiec, Fix Up oraz Hunter.

Pogoda dopisała, więc bardzo wielu lubinian bawiło się na błoniach, zarówno na koncertach, jak i w wesołym miasteczku. MARTA CZACHÓRSKA

UCZELNIA ZAWODOWA ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

www.uczelnia.lubin.pl
tel. 76 749 89 28

Zostań

- MAGISTREM** – Zarządzanie
- INŻYNIEREM** – Górnictwo i Geologia, Zarządzanie i Inżynieria Produkcji
- LICENCJATEM** – Pedagogika, Zarządzanie

Studiuj z nami! Szeroka oferta STUDIÓW PODYPLOMOWYCH

bez egzaminów wstępnych
stypendia studenckie
zajęcia praktyczne

Czekali na to trzy lata

Powołali, bo zmusił ich sąd

» Wyrok wrocławskiego sądu apelacyjnego był wręcz miażdżący dla KGHM. „Nierespektowanie przepisów ustawy nakładających na walne zgromadzenie określone obowiązki należy ocenić jako naganne” – czytamy w sądowym uzasadnieniu.



Fot. Mariola Samoticha

Właśnie ten wyrok, zdaniem Józefa Czyczerskiego, zdecydował, że związkowców w końcu powołano do rady nadzorczej KGHM. – Nie chodziło tu o żadną dobrą wolę ministra, ale o sąd. Wymiar sprawiedliwości uchylił uchwałę walnego zgromadzenia, a to oznaczało, że minister musiał powołać nas do nadzoru spółki – podkreśla Czyczerski.

Uczestnicy walnego zgromadzenia akcjonariuszy byli w szoku, kiedy okazało się, że minister głosuje za powołaniem w skład rady nadzorczej Józefa Czyczerskiego, Leszka Hajdackiego i Bogusława Szarka, czyli związkowców wybranych przez załogę przez swoich przedstawicieli.

Czekali na to trzy lata i praktycznie całą ósmą kadencję rady spędzili w sądach, gdzie walczyli o przywrócenie ich do nadzoru.

Bo fakty były takie, że załoga trzy razy wybierała ich na swoich przedstawicieli, a minister za każdym razem odmawiał ich powołania. Podobno miała to być kara za udział w wysłuchaniu publicznym przed biurem zarządu z maja 2011 roku, kiedy pracownicy przeciwstawiali się dalszej prywatyzacji Polskiej Miedzi. Zdaniem resortu, związkowcy, którzy wzięli udział w manifestacji, działali na szkodę spółki.

W poniedziałek 23 czerwca akcjonariusze znów głosowali w sprawie rady nad-

zorczej. Tym razem wybierali członków na dziewiątą kadencję rady. Czyczerski, Hajdacki i Szarek zostali powołani. Zaskoczenie? Radość? – dziennikarze dopytywali związkowców o ich odczucia. Ale zdaniem Czyczerskiego ta sprawa ma drugie dno.

Szef Solidarności przypomina, że miesiąc przed posiedzeniem walnego zgromadzenia akcjonariuszy zapadł wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu. Kolejny z rzędu, ale tym razem najważniejszy, bo nie dość, że sąd apelacyjny, to wyrok jest już prawomocny. Sędzia uchylił uchwałę walnego zgromadzenia z poprzedniego walnego w 2013 roku, kiedy Czyczerskiego po raz kolejny nie powołano do rady. W obszer-

nym, kilkunastostrońcowym uzasadnieniu, sędzia Anna Guzińska, argumentuje swoją decyzję, ale też ostro krytykuje działanie spółki.

„Józef Czyczerski cieszył się szczególnym zaufaniem pracowników spółki, a jego wynik w wyborach odstawał znacząco od wyniku pozosta-

łym, kilkunastostrońcowym uzasadnieniu, sędzia Anna Guzińska, argumentuje swoją decyzję, ale też ostro krytykuje działanie spółki. „Józef Czyczerski cieszył się szczególnym zaufaniem pracowników spółki, a jego wynik w wyborach odstawał znacząco od wyniku pozosta-

nak uwzględnić, że strona pozwana jest spółką akcyjną ze znaczącym udziałem Skarbu Państwa. Zatem z jednej strony państwo ustanawia normy prawne, wymagając ich przestrzegania, a z drugiej regulacje miałyby być nieprzestrzegane w spółce, w której Skarb Państwa jest znaczącym udziałowcem. Zdaniem sądu apelacyjnego kreowania wizerunku spółki nieprzestrzegającej norm prawnych nie da się pogodzić z działaniem w interesie spółki. W konsekwencji eliminowanie ze składu rady nadzorczej osoby wybranej przez pracowników godzi w interes spółki” – to tylko fragment z obszernego uzasadnienia sądu.

MARIOLA SAMOTICHA

– Nie chodziło tu o żadną dobrą wolę ministra, ale o sąd. Wymiar sprawiedliwości uchylił uchwałę walnego zgromadzenia, a to oznaczało, że minister musiał powołać nas do nadzoru spółki – podkreśla Czyczerski

łych kandydatów. W ten sposób pozwana spółka wyeliminowała osobę cieszącą się zdecydowanym poparciem i kre-

tyzacji. W perspektywie osłabia to znaczenie spółki, która jest podmiotem notowanym na giełdzie. Trzeba jed-



MPWiK

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI SP. Z O.O.



PRZEDSIĘBIORSTWO
FAIR PLAY



AC 082
QMS, EMS

Dom Wypoczynkowy „Lubinka”

DW „Lubinka” oferuje:

- cztery pokoje z łazienkami i aneksami kuchennymi,
- malownicze otoczenie lasów okolic Karpacza Górnego.

www.lubinka.karpacz.pl



59-300 Lubin, ul. Rzeźnicza 1, tel. 76 746 80 00, fax 76 746 80 05,
www.mpwik.lubin.pl, e-mail: mpwik@mpwik.lubin.pl

20-letnia Dagmara potrzebuje pomocy

Tylko przeszczep uratuje jej życie

■ Dla 20-letniej Dagrmary to był ogromny cios. Na miesiąc przed maturą dowiedziała się, że jest ciężko chora. Diagnoza była straszna – ostra białaczka szpikowa. Dziewczyna natychmiast rozpoczęła leczenie. Ale pomóc może jej tylko przeszczep. – Dlatego proszę o rejestrowanie się potencjalnych dawców szpiku. Przeszczep pomoże uratować życie mnie i innym chorym – apeluje Dagmara Bujak.



Dagmara mieszka w Szklarach Górnych. Ale ostatnie lata swojego życia spędziła w Lubinie

stać potencjalnymi dawcami szpiku.

– Akcja odbędzie się 5 lipca w Lubinie w galerii Cuprum Arena i 6 lipca w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Szklarach Górnych. Przyjść i zarejestrować się będzie można w godzinach od 10 do 16 – opowiada Mariola Bujak.

Zarejestrować może się każdy zdrowy człowiek pomiędzy 18. a 55. rokiem życia, ważący minimum 50 kg. Zajmuje to tylko chwilę, polega na przeprowadzeniu wstępnego wywiadu medycznego, wypełnieniu formularza z danymi osobowymi oraz pobraniu 4 ml krwi.

Na podstawie pobranej próbki zostaną określone cechy zgodności antygenowej, a jeśli okaże się, że kod genetyczny dawcy zgadza się z kodem genetycznym chorego, wtedy dochodzi do przeszczepu. Wszyscy, którzy chcą się zarejestrować powinni zabrać ze sobą dokument tożsamości z numerem PESEL.

MARIOLA SAMOTICHA

Zebrali ponad 10 tys. zł

Dla Kajtka!

» Półtoraroczny Kajtuś już wkrótce rozpocznie kolejny cykl leczenia – wzmacnianie organizmu poprzez akupunkturę. Leczenie i rehabilitacja będą możliwe dzięki ludziom dobrego serca, którzy przyszli na bal charytatywny, otworzyli swoje serca... i portfele. Udało się zebrać ponad 10 tys. zł! – Trudno mi opisać słowami, jak bardzo jesteśmy wdzięczni wszystkim, którzy pomogli naszemu synkowi. Bardzo wszystkim dziękujemy – podkreśla Karolina, mama chłopca.

Zaczął się od inicjatywy mBanku. – Dotąd organizowaliśmy różnego rodzaju eventy dla klientów biznesowych, tym razem chcieliśmy pójść o krok dalej i zrobić coś dla kogoś – tłumaczy Marta Demska, zastępca dyrektora mBanku. – Stąd pomysł na bal charytatywny – dodaje.

Wspólnie z firmą Pressmedial i Jolantą Chmielewską z firmy AMC ustalono, że podczas balu pieniądze zbierane będą dla 19-miesięcznego Kajetana. Chłopiec ma zespół Downa, a za sobą zabieg, który miał zahamować nadciśnienie w płucach, a także korektę wady serca. Teraz potrzebuje rehabilitacji psychoruchowej, a to sporo kosztuje.

Oprócz cegiełek, z których dochód miał być przeznaczony na leczenie Kaj-

ka, zaplanowano też loterię gadżetów. I tutaj pomoc znów przerosła oczekiwania organizatorów. Były gadżety i prezenty od wiceminister gospodarki Ilony Antoniszyn-Klik, srebrnej olimpijki Natalii Czer-



Wspólnie z firmą Pressmedial i Jolantą Chmielewską z firmy AMC ustalono, że podczas balu pieniądze zbierane będą dla 19-miesięcznego Kajetana

takich inicjatyw oraz ludzi, którzy przyjęli zaproszenie i okazali wielkie serce dla małego Kajetana – podkreśla Andrzej Niemiec, szef firmy Pressmedial.

– Bal charytatywny organizowaliśmy po raz pierwszy, ale myślę, że nie ostatni. Warto pomagać innym i cieszyć się, że my także mogliśmy pomóc małemu Kajtkowi i jego rodzicom – uzupełnia Marta Demska.

Ale najbardziej wdzięczni są właśnie rodzice chłopca. – Mogę zapewnić, że te pieniądze na pewno zostaną dobrze wydane. Co do złotówki wydamy je na leczenie synka – zapewnia mama chłopca. – To ogromny komfort psychiczny, że możemy jechać na leczenie – tym razem wzmacnianie układu neurologicznego – i nie musimy martwić się, czy będziemy mieli z czego za to zapłacić. Zebrane pieniądze na pewno wystarczą Kajtusiovi na kilka miesięcy rehabilitacji – dodaje.

MARIOLA SAMOTICHA

ZAPRASZAMY DO PIZZERII POMPEA

CZYNNE CODZIENNIE OD 11:00 DO 23:00.
LOKAL DLA NIEPALĄCYCH.

10 PIZZA GRATIS!

Pizzeria "Pompea",
ul. Osiedlowa 4,
59-300 Lubin

tel. (076) 842-70-92,
pompea@pizzeriapompea.pl

Organizujemy imprezy okolicznościowe:

- komunie,
- stypy,
- chrzty,
- wesela,
- barbórki,
- imprezy firmowe,
- szkolenia i inne

wonki, Sylwii Białej z polsatowskiej „Piekielnej kuchni”, tenisisty Łukasza Kubota czy himalaisty Marcina Królaka.

– I właśnie te gadżety okazały się kluczowe. Bo mimo że na balu frekwencja nie była zbyt duża, to ci, którzy przyszli – okazali wielkie serce. Chętnie brali udział w loterii przedmiotów, bo wiedzieli, że chodzi o pomoc dla Kajtka i zebranie jak największej kwoty. Ja jestem bardzo zadowolona z tego wyniku, widać, że ludzie chcieli pomóc – podkreśla Jolanta Chmielewska.

Bal odbył się w Klubie pod Muzami. Gościnnie wystą-

pieli też wice-mistrzowie świata w tańcach standardowych Aleksandra Siwek i Kewin Espenszyt oraz Agnieszka Szłykiewicz, instruktorka flamenco i zarazem jedyna w Polsce osoba, która ukończyła Państwową Szkołę Flamenco w Hiszpanii.

– Jaka jest wartość człowieka gdy nie chce lub nie potrafi pomóc choremu dziecku? Uważam, że żadna, dlatego każdy powinien pomagać tak, jak potrafi. Niestety może przytrafić się każdemu, więc powinniśmy pomagać słabszym. Z tego powodu szczególnym uznaniem darzę mBank i firmę AMC za duże wsparcie

Sprzedam DWOREK

wraz z zabudowaniami folwarcznymi o powierzchni 2,3 ha w miejscowości Jędrzychowice woj. lubuskie, powiat wschowski trasa Głogów - Leszno

tel. kontaktowy: **603 646 410**

Zmotoryzowani często przekraczają tam prędkość

Nie ustąpił pierwszeństwa

■ Dwa samochody zderzyły się na skrzyżowaniu ulic Bolestawieckiej z Kaczyńskiego. Toyota uderzyła w bok skody.

Skoda jechała ulicą Bolestawiecką i chciała skręcić w lewo, w aleję Kaczyńskiego. Toyota jechała prosto od centrum w stronę ulicy Hutniczej.

– 44-letni kierowca skody nie udzielił pierwszeństwa przejazdu 25-letniemu kierowcy toyoty, w wyniku czego doszło do zderzenia. Kierowca skody został ukarany mandatem karnym w wysokości 500 zł i otrzymał sześć punktów karnych – informuje aspirant Sylwia Serafin z lubińskiej policji.

Do wypadku doszło 27

czerwca po południu. Na szczęście nikt nie odniósł poważnych obrażeń.

– Niestety policja, jak i władze miasta nie widzą problemu przekraczania prędkości przez zmotoryzowanych na tym odcinku. Kierowcy hamują dopiero przed fotoradarem, a w miejscach, gdzie jest największy ruch, także pieszych i rowerzystów, prędkość niektórych samochodów znacznie przekracza 100 km/h – pisze w mailu do naszej redakcji Czytelnik, który wysłał nam zdjęcia wypadku.

Lubińscy stróże prawa przestrzegają, że bardzo często patrolują tamtą ulicę, zdają sobie bowiem sprawę, że kierowcy właśnie w tamtym miejscu mocniej wciskają pedał gazu.

MARTA CZACHÓRSKA



44-letni kierowca skody nie udzielił pierwszeństwa przejazdu

Fot. Czytelnik

Przekazał taśmy tygodnikowi, bo poczuł się dotknięty wypowiedzią premiera Donalda Tuska

Milioner z Lubina zamieszany w aferę taśmową

» *Tą aferą już kolejny tydzień żyje nie tylko cała Polska, ale także cały polityczny świat. Tymczasem w ogólnopolskich mediach pojawiają się informacje, że za nagraniem czołowych polskich polityków i przekazaniem taśm tygodnikowi „Wprost” może stać pochodzący z Lubina milioner Marek Falenta (zgadza się na podawanie przez media pełnego nazwiska – przyp. red.), który pierwsze kroki w biznesie stawiał w KGHM.*

Marek Falenta zajmuje obecnie 67. miejsce wśród 100 najbogatszych Polaków i jest właścicielem 40 proc. udziałów firmy Składy Węgla. Majątek biznesmena, pochodzącego z Lubina, szacuje się na około 440 mln zł. Jak podaje portal strefabiznesu.pl, Falenta swoją zawodową karierę rozpoczął w 1997 roku w lubińskim KGHM.

Portal dziennikzachodni.pl informuje, że Falenta został zatrzymany przez ABW w związku z działaniami dotyczącymi taśm publikowanych od kilkunastu dni przez tygodnik „Wprost”. Na trwających ponad godzinę nieoficjalnych rozmowach utrwalono nieoficjalne rozmowy Marka Belki, Bartłomieja Sienkiewicza, Sławomira Nowaka i Marka Parafianowi-

cza. Na taśmach prawdy słychać jak politycy w wulgarny sposób rozmawiają m.in. o wymianie stanowisk i wyborach. Tymczasem nagrania mogą okazać się aktem zemsty pochodzącego z Lubina biznesmena...

Prokuratura zarzuciła Falencie udział w podsłuchiowaniu polityków

Według nieoficjalnych doniesień, biznesmen prawdopodobnie przekazał taśmy tygodnikowi, bo poczuł się dotknięty wypowiedzią premiera Donalda Tuska w Katowicach, kiedy przedstawiano plan ratunkowy dla górnictwa. Falenta mógł czuć się pokrzywdzony przez rząd,

bo kilka tygodni temu działania prokuratury doprowadziły do zatrzymań w Składach Węgla i całkowicie sparaliżowały ich działalność. Od tego czasu nie działa nawet strona internetowa składywęgla.pl – czytamy w internetowej wersji „Dziennika Zachodniego”.

Prokuratura zarzuciła Falencie udział w podsłuchiowaniu polityków. Po wpłaceniu miliona złotych kaucji został zwolniony. Nie może opuszczać kraju, otrzymał dozór policyjny.

Po zwolnieniu z aresztu biznesmen udziela wywiadów i broni swojego dobrego imienia. Twierdzi, że jest niewinny. Sugeruje, że został wrobiony, bo jego tani węgiel z Rosji uderzał w interesy polskich baronów węglowych.

MARCELINA FALKIEWICZ

**Już wkrótce
nowa
inwestycja
ul. Górnicza!**

**LUBIN
ZALESIE**

www.blockpol.pl

**• OSTATNIE WOLNE MIESZKANIA!
• LOKALE USŁUGOWE!**

**BLOCKPOL®
developer Sp z o.o.**

ZIELONY ZAULEK

INWESTYCJA BLOCKPOL SP. Z O.O.

Biuro sprzedaży w Lubinie: ul. Kościuszki 5, tel.: 519 18 49 59
siedziba firmy: Wrocław, ul. Krzycka 90 D

Gwałcił wnuczkę

Wchodził do pokoju swojej niepełnosprawnej wnuczki i przytrzymując za ramiona wielokrotnie gwałcił 20-letnią lubiniankę – teraz o losie 73-lątka zadecyduje sąd. – Mężczyzna pod nieobecność żony zmuszał swoją wnuczkę do tak zwanych innych czynności seksualnych – potwierdza Liliana Łukasiewicz, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Legnicy. Koszmar 20-látky z Lubina zaczął się w zeszłe wakacje. Matka pokrzywdzonej jak co roku wysyłała niepełnosprawną córkę na wczasy do dziadków na wieś. Bardzo szybko jednak sielanka zmieniła się w koszmar.

Jak informuje Liliana Łukasiewicz, 73-letni dziadek niepełnosprawnej 20-látky pod nieobecność żony wielokrotnie gwałcił wnuczkę przytrzymując ją na ramiona. Koszmar wyszedł na jaw dopiero, gdy babcia młodej kobiety zauważyła na nadgarstkach wnuczki siniaki. Ta o całej sprawie powiadomiła swoją córkę.

– Okazało się, że mężczyzna wykorzystywał sytuację, kiedy jego żony nie było w pobliżu i zmuszał swoją wnuczkę do tak zwanych innych czynności seksualnych. Dotykał jej w miejsca intymne. Oprócz tego, wielokrotnie wchodził do pokoju pokrzywdzonej i przytrzymując za ramiona gwałcił ją – relacjonuje prokurator.

Bolesnymi przeżyciami 20-látka podzieliła się ze szkolnym pedagogiem i nauczycielką. Przyznała, że dziadek łąpał ją z całej siły tak mocno, że nie mogła się uwolnić. Opowieściom młodej kobiety przysłuchali się także specjaliści, którzy uznali, że jej zeznania są wiarygodne.

Jednak 73-letni dziadek dziewczyny nie przyznaje się do winy. Od mówił składania jakichkolwiek wyjaśnień w tej sprawie. Mężczyzna ma już postawione zarzuty. Biegli orzekli ponadto, że 73-latek jest w pełni poczytalny. Za zmuszanie do innych czynności seksualnych niepełnosprawnej wnuczki grozi mu od 3 do 15 lat więzienia. MAF

Śmierć na drodze

Kierowca volkswagena zginął na miejscu po tym jak jego samochód zderzył się z jadącym z naprzeciwka oplem vectra. Do zdarzenia doszło na styku powiatów lubińskiego i polkowickiego, na trasie relacji Lubin-Chocianów. Sytuacja miała miejsce 24 czerwca około godz. 21.30, na wysokości zjazdu do wsi Brunów, kilkanaście kilometrów od Lubina. W działaniach ratowniczych udział brali nie tylko mundurowi z Polkowic. Pomocy udzielili chociażby strażacy z lubińskiej PSP. Na razie nie wiadomo jak dokładnie przebiegał wypadek. – Prowadzone w tej sprawie postępowanie powinno już wkrótce wyjaśnić przyczyny i okoliczności tego zdarzenia – komentuje oficer prasowy polkowickiej komendy, starszy aspirant Daria Solińska. MAF

Za swój czyn odpowiedzą przed sądem



Matka wraz z drugim synem poszła wyrazić swoje niezadowolenie przy pomocy młotka. Mężczyzna został zaatakowany

» Nocna interwencja lubińskich policjantów przeczy wszelkiej logice. Mowa o 49-letniej lubiniance, która pijana pobiła młotkiem swojego syna za to, że... nakarmił swoją głodną siostrę. W pobiciu kobiecie miał pomóc drugi z synów. Są już zatrzymani.

Wieczorem dyżurny lubińskiej policji dostał informację o pobitym mężczyźnie. Jak się okazało, lubinianin został przewieziony do szpitala po

tym, jak pobiła go własna matka.

– Do pokrzywdzonego przyszła jego siostra, która był głodna. Ten podał jej posiłek. Najedzona wróciła do swojej matki. Nie wiadomo dlaczego, ale ten fakt bardzo rozłościł kobietę. Wraz z drugim synem poszła wyrazić swoje niezadowolenie przy pomocy młotka. Mężczyzna został zaata-

kowany. **Kobieta uderzyła go młotkiem w dłoń, a gdy się przewrócił, brat kopął go po ciele.** W wyniku odniesionych obrażeń został przewieziony do szpitala, gdzie została mu udzielona pomoc medyczna – relacjonuje aspirant sztabowy Jan Pocięcha, oficer prasowy lubińskiej komendy.

Policjanci z wydziałów kryminalnego i pre-

wencji zatrzymali w tej sprawie dwie osoby. Są nimi 49-letnia mieszkanka Lubina i jej 20-letni syn. Kobieta w chwili zatrzymania miała ponad promil alkoholu w organizmie.

Teraz oboje za swój czyn odpowiedzą przed sądem. Za pobicie może grozić im kara do ośmiu lat pozbawienia wolności. MARCELINA FALKIEWICZ

31-letni lubinianin zabił ojca

Trzy i pół roku za śmiertelne pobicie

■ Od południa wspólnie grillowali i pili alkohol na działce, gdy nagle doszło między nimi do kłótni. Najmłodszy z mężczyzn wieczorem wpadł w szal i mocno pobił ojca oraz wujka, a następnie zamknął ich na noc w altance. Mimo porannego przewozu i dwutygodniowego pobytu w szpitalu ojciec 31-letniego Artura J. zmarł.

Sytuacja miała miejsce w maju ubiegłego roku na terenie działek przy ul. Chocianowskiej w Lubinie. Tam od południa oskarżony wraz z ojcem i jego bratem pili alkohol oraz grillowali. Wieczorem między ojcem i synem doszło do kłótni.

– 31-letni Artur J. zaczął bić pokrzywdzonego twierdząc, że ten znęcał się nad nim, gdy był dzieckiem. Oskarżony wielokrotnie uderzył ojca pięściami po głowie i twarzy. Pokrzyw-

dzony przewrócił się na ziemię. Wówczas w jego obronie stanął wujek oskarżonego – relacjonuje rzecznik Prokuratury Okręgowej w Legnicy, Liliana Łukasiewicz.

Mężczyzna prosił bratanika, by ten przestał bić swojego ojca. Wtedy jednak i on został zaatakowany i dotkliwie pobity. W tym czasie ojciec oskarżonego podniósł się z ziemi i odepchnął syna od swojego brata. To spowodowało, że Artur J. ponownie zaczął bić ojca po głowie i twarzy.

Gdy oskarżony przestał bić, mężczyźni schowali się w altanie. Wówczas młody mężczyzna jak gdyby nigdy nic zaczął sprzątać działkę po grillu, natomiast ojca i wujka zamknął na klucz w altance. Sam noc spędził na ławce przed domkiem.

– Około godz. 5 rano brat denata zauważył, że jego stan zdrowia jest zły. Mężczyzna charczał i nie

reagował na bodźce. Po apelach i namowach wujka Artur J. przed godz. 7



– 31-letni Artur J. zaczął bić pokrzywdzonego twierdząc, że ten znęcał się nad nim, gdy był dzieckiem – relacjonuje rzecznik Prokuratury Okręgowej w Legnicy, Liliana Łukasiewicz

zadzwoił po pogotowie. Pokrzywdzonego przewieziono do szpitala w Lubinie, a potem do Nowej Soli. 4 czerwca w wyniku odniesionych obrażeń mężczyzna zmarł – mówi Liliana Łukasiewicz.

Biegły medyk stwierdził, że pokrzywdzony doznał obrażeń czaszkowo-mózgowych w postaci między innymi rozległego krwiaka mózgowego i stłuczenia obu półkul mózgu z rozmiękaniem tkanki mózgowej, przemieszczenia struktur środkowych mózgu na stronę prawą. – U mężczyzny stwierdzono też obrzęk płuc i złamania kości nosa z obrzękiem twarzy. Obrażenia te skutkowały ciężkim uszczerbkiem na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu. Wujek oskarżonego odniósł obrażenia w postaci krwiaków okularowych obu oczodołów oraz złamania kości nosa

z przemieszczeniem i upośledzeniem jego drożności. Naruszyły one czynności narządów organizmu na okres powyżej 7 dni – wylicza prokurator.

Arturowi J. postawiono wobec tego zarzuty pobicia ojca ze skutkiem śmiertelnym oraz spowodowania obrażeń ciała na okres powyżej 7 dni u wujka. Na początku oskarżony przyznał się do pobici obydwu mężczyzn, jednak potem podał, że obrażenia ojca są spowodowane upadkiem ze schodów. Tej wersji przeczyły jednak zeznania wujka i rozmowy zarejestrowane w dyspozytorni pogotowia ratunkowego.

Oskarżonemu groziła kara od 1 do 10 lat pozbawienia wolności. Ostatecznie Artur J. został skazany na 3 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności. Sąd zażądał też na rzecz wujka skazanego na więźnię w wysokości 8 tys. zł. MARCELINA FALKIEWICZ



POWIATOWY URZĄD PRACY
CENTRUM AKTYWIZACJI ZAWODOWEJ

ul. Jana Kilińskiego 12b, 59-300 Lubin, tel. (076) 746-14-01, fax 746-14-00,
e-mail wrln@praca.gov.pl [Http://pup.lubin.sisco.info](http://pup.lubin.sisco.info)

Zmiany w ustawie

Dofinansowania dla bezrobotnych rodziców

Obowiązujące od 27 maja br. zmiany w ustawie o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy (Dz.U. 2013.674 z późn.zm.) wprowadziły nowe instrumenty aktywizacji osób bezrobotnych. Dwie z nich kierowane są do bezrobotnych rodziców powracających na rynek pracy po przerwie związanej z urodzeniem dziecka lub bezrobotnych sprawujących opiekę nad osobą zależną, są to:

- ❖ świadczenie aktywizacyjne,
- ❖ grant na telepracę.

Ww. formy aktywizacji można zastosować dla osób bezrobotnych znajdujących się w drugim profilu pomocy, czyli takich, które wymagają wsparcia. Skierowanie jest wynikiem sporządzonego wraz z doradcą

klienta Indywidualnego Planu Działania.

Świadczenie aktywizacyjne – pracodawca może otrzymać świadczenie aktywizacyjne za zatrudnienie w pełnym wymiarze czasu pracy:

- ❖ bezrobotnego rodzica powracającego na rynek pracy po przerwie związanej z wychowywaniem dziecka lub
- ❖ bezrobotnego sprawującego opiekę nad osobą zależną, który w okresie 3 lat przed rejestracją w urzędzie pracy jako bezrobotny zrezygnował z zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej z uwagi na konieczność wychowywania dziecka lub sprawowania opieki nad osobą zależną.

Świadczenie aktywizacyjne przysługuje przez okres:

- ❖ 12 miesięcy w wysokości połowy minimalnego wynagrodzenia za pracę miesięcznie, tj. 840 zł lub
- ❖ 18 miesięcy w wysokości jednej trzeciej minimalnego wynagrodzenia za pracę miesięcznie za każdego skierowanego bezrobotnego, tj. 560 zł.

Pracodawca jest obowiązany do dalszego zatrudniania skierowanego bezrobotnego po upływie dofinansowania odpowiednio przez okres:

- ❖ 6 miesięcy w przypadku, gdy okres refundacji wynosił 12 miesięcy,
- ❖ 9 miesięcy w przypadku, gdy okres refundacji wynosił 18 miesięcy.

Świadczenie aktywizacyjne jest udzielane zgodnie

z warunkami dopuszczalności pomocy de minimis.

Grant na telepracę – pracodawca może otrzymać środki na utworzenie stanowiska pracy w formie telepracy w rozumieniu art. 67(5) ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. - Kodeks pracy dla skierowanego:

- ❖ bezrobotnego rodzica powracającego na rynek pracy, posiadającego co najmniej jedno dziecko w wieku do 6 lat, lub
- ❖ bezrobotnego sprawującego opiekę nad osobą zależną, który w okresie 3 lat przed rejestracją w urzędzie pracy jako bezrobotny zrezygnował z zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej z uwagi na konieczność wychowywania dziecka

lub sprawowania opieki nad osobą zależną.

Grant nie może zostać przyznany na utworzenie stanowiska pracy dla bezrobotnego:

- ❖ małżonka pracodawcy lub przedsiębiorcy;
- ❖ rodzica pracodawcy lub przedsiębiorcy;
- ❖ rodzeństwa pracodawcy lub przedsiębiorcy;
- ❖ dziecka własnego lub przysposobionego: pracodawcy lub przedsiębiorcy, małżonka pracodawcy lub przedsiębiorcy, rodzeństwa pracodawcy lub przedsiębiorcy.

Grant przysługuje w kwocie nie wyższej niż 6-krotność minimalnego wynagrodzenia za pracę, aktualnie jest to kwota 10 000,00 zł. Pracodawca lub przedsiębiorca są

obowiązani do utrzymania zatrudnienia skierowanego bezrobotnego przez okres 12 miesięcy w pełnym wymiarze czasu pracy lub przez okres 18 miesięcy w połowie wymiaru czasu pracy.

Grant jest udzielany zgodnie z warunkami dopuszczalności pomocy de minimis.

Wejście w życie nowych form wsparcia zbiegło się w czasie z ogłoszeniem naboru na dodatkowe środki Funduszu Pracy w ramach rezerwy ministra pracy i polityki społecznej. Powiatowy Urząd Pracy w Lubinie ubiega się o dodatkowe środki, w tym na wskazane powyżej formy wsparcia. Jeżeli minister przyzna pieniądze, bezrobotni mieszkańcy powiatu lubińskiego będą mogli z nich skorzystać jeszcze w tym roku.



Nowe mieszkania na sprzedaż w centrum miasta

Kamienice

Lubin, ul. Bema

RTBS

biuro sprzedaży: ul. Rzeźnicza 1, tel. 76 746 32 55
www.rtbs-lubin.pl

Rozmowa z Sylwią Białą, lubinianką, która wzięła udział w programie „Piekielna kuchnia”

Gotowanie to jej życie

» Była o krok od wygranej. Sylwia Biała, jak o sobie mówi, kura domowa, pokonała nawet profesjonalnych kucharzy i dotarła aż do finału emitowanego przez Polsat programu „Hell's kitchen”. Co prawda nie wygrała, ale jej życie bardzo się zmieniło. Nam opowiedziała o tym, jak naprawdę było w programie, co zamierza teraz robić i czy rzeczywiście staż u Wojciecha Modesta Amaro przeszedł jej koło nosa.

Pytałam już o to kiedyś, ale zapytam jeszcze raz, nie żałuje pani, że wzięła udział w „Piekielnej kuchni”?

– Nie żałuję. Drugi raz zrobiłabym to samo.

Nawet mimo nieprzychylnych komentarzy, które się pojawiają w internecie?

– Komentarze są zawsze i zawsze będą. My, Polacy, lubimy mówić o innych, a w szczególności źle. Zrobiłam coś dla siebie. Pokazałam innym kobietom, że warto wyjść z domu. Nie żałuję. Dostaję mnóstwo maili od kobiet, które siedzą w domu, a także od takich, które coś zrobiły ze swoim życiem. Biorę udział w wielu akcjach charytatywnych. Jestem zapraszana na festyny, imprezy. Te negatywne komentarze więc gdzieś znikają pośród tego wszystkiego.

A jaki jest największy plus udziału w programie?

– Zdecydowanie praca z szefem Amaro i to, że zaprosił mnie na staż u siebie. Bardzo się cieszę, że będą mogła pracować z nim już bez kamery.

Kiedy?

– Termin mogą ustalić sama. Planuję, że będzie to ko-

niec października, może początek listopada.

Czyli nie żałuje pani, że zajęła drugie miejsce?

– Nie żałuję. Naprawdę czuję się wygrana. Może to źle zabrzmie, ale uważam, że Łukaszowi należała się ta wygrana. Miał znacznie większe umiejętności ode mnie i wiedzę, ponieważ jest profesjonalistą. Ja jako amator doszłam bardzo daleko. Jestem z siebie dumna. Poza tym dostałam to, po co przyszedłam do programu. Zmieniłam coś w swoim życiu i dostałam staż.

Oprócz stażu u Wojciecha Modesta Amaro pojawiły się jeszcze jakieś inne propozycje?

– Dostaję mnóstwo propozycji, żeby objąć jakąś kuchnię, stworzyć autorską restaurację. Jestem zapraszana na wiele imprez. Odezwały się do mnie między innymi Bory Dolnośląskie. W listopadzie będę na bardzo prestiżowej imprezie. Będę robiła wykłady dotyczące gotowania.

Ponadto duża sieć restauracji chce, żebym była ich twarzą. Taką samą propozycję dostałam od producenta przypraw. Jednak to wszystko

wymaga wielu miesięcy rozmów. Myślę, że dopiero przed końcem roku będę mogła powiedzieć, jak to się skończyło. W sumie dostałam kilkadziesiąt różnych propozycji.

A jest szansa na spełnienie marzenia o autorskiej restauracji?

– Wszystko jest w fazie przygotowań i rozmów. Myślę, że ruszymy w 2015. Na razie chciałabym się doszkolić. Wykorzystać staże, które się syją. Dostałam propozycje nie tylko od szefa Amaro. Wyjeżdżam do Kopenhagi na staż do restauracji z gwiazdką Michelin.

Zostaje pani w Lubinie czy ze względu na propozycje zawodowe musi się przeprowadzić?

– Będę działać na całą Polskę, ale zostajemy w Lubinie. Moja rodzina kocha to miejsce. Ja również się tu zadomowiłam. Lubin bardzo mi się podoba. Mieszkańców też lubię, bo na ulicy spotykam się z ogromną serdecznością, oprócz internetu (śmiech). Jestem tu szczęśliwa, tu chcę mieszkać i żyć.

Pani życie się zmieniło. Mniej czasu wolnego, dla

siebie, dla dzieci. Syn i córka nie złączają się z tego powodu?

– Mała do końca jeszcze nie rozumie. Natomiast mój syn, Aleksander ma z tym ogromne problemy. Na imprezach charytatywnych mówi do mnie: „Mamo, chodźmy już do domu. Robisz coś dla innych dzieci, zrób coś dla mnie”. Więc gdy mam wolny dzień, wyłączam internet, telefon i spędzam go tylko z dziećmi. Teraz mamy akurat tydzień urlopu. Obiecałam synowi, że telefon będę odbierała tylko sporadycznie...

Wróćmy do programu „Piekielna kuchnia”. Jak to wyglądało od środka. Dokładnie tak, jak my, widzowie, widzieliśmy to potem w telewizji?

– Jeden odcinek, czyli godzinę, tworzyliśmy przez dwa dni. Widz nie widział wszystkiego. Oprócz nagan i pochwał od szefa Amaro, była wielogodzinna ciężka praca, stres i napięcie. Człowiek się rano budził, nie w swoim domu, wokół pełno kamer... Potem się o tym zapominało. Jednak podczas samego serwisu już się doskonale pamiętało o kamerach. To blokowało niektórych uczestników – świadomość, że jesteśmy 24 godziny na dobę podglądani i podsłuchiwani...

Gdy zobaczyła pani gotowy program w telewizji, tego się właśnie spodziewała? Była pani zadowolona czy rozczarowana?

– Byłam trochę rozczarowana. Nie możemy zapominać, że to reality show, zręcznie zmontowane. Był taki odcinek, co do którego miałam niesamowity żal. Jednego dnia przez wiele godzin strugałam ryby – filetowałam, czyściłam – i nie było o tym wzmianki. Jednak tego dnia był wypadek Michała. Wypadła mu rzepka z kolana i zapomniano o mojej rybie. Skupiono się na nim. Było mnóstwo takich sytuacji, gdy żal się pojawiał, ale były też i takie, gdy byłam chwalona i dumna z osiągnięć.

Producenci wpływali na to, co macie powiedzieć? Nie napuszczali uczestników na siebie?

– Nie wpływali. Przynajmniej ja tego nie czułam. To

naprawdę były bardzo skrajne emocje. 10 tygodni byli ze sobą zamknięci ludzie, którzy nie znali się wcześniej. Były tam osoby, z którymi nie będę utrzymywała kontaktu, ale i tacy, z którymi się zaprzyjaźniłam.

No właśnie, widzowie widzieli gwałtowne kłótnie w programie, a potem na Facebooku pojawiały się zdjęcia uśmiechniętych, zaprzyjaźnionych uczestników...

– Po programie wszystko sobie wyjaśniliśmy. Spędziliśmy wiele godzin na rozmowach, bez mikrofonów, telewizji, bez osób trzecich. Mogliśmy sobie szczerze powiedzieć, co nam przeszkadzało, co nam leżało na sercu.

Z kim kontynuuje pani przyjaźń?

– Z Adamem Czapkim, Michałem Bystroniem. Lubię się z Katarzyną Rajkiewicz i Agatą Gawrońską. Widz nie potrafił tego oddzielić, ale w programie ciężko pracowaliśmy i kłóciliśmy się głównie o pracę.

Po tylu godzinach gotowania, nie ma pani już dość pichcenia, stania przy garach?

– Gotowanie mi się nie znudziło, wręcz przeciwnie. Nauczyłam się bardzo dużo. Mam wiele nowych pomysłów. Zaczęłam w domu korzystać z technik, których wcześniej nie znałam. Zrobi-

łam sobie sous vide (gotowanie w próżni – przyp. red.). Pewnie jakiś kucharz będzie się śmiać, ale zrobiłam sous vide w garnku. Potrafię to ogarnąć i wychodzi smacznie (śmiech). Wczoraj ciągnęłam gorący cukier i robiłam ozdoby dla nas do domu. Praca w „Hell's kitchen” wzbudziła we mnie jeszcze więcej pasji.

A kto testuje nowe przepisy?

– Rodzina i znajomi. Teraz wszyscy pytają, kiedy będę mogli u mnie coś zjeść. Bыва, że jestem zapraszana i gotuję u znajomych. Ale cieszę się z tego. Kocham gotowanie. Cieszę się, że mogę ludziom dawać siebie, tę moją radość z gotowania na talerzu. Byłam ostatnio na imieninach. Pytam, co kupić. Znajomi mówią: nie kupuj, ugotuj (śmiech).

Gdzie będziemy mogli spróbować pani potraw w najbliższym czasie?

– 20 lipca podczas otwarcia fontanny przy galerii. Zapraszam wszystkich bardzo serdecznie. Będzie wielkie grillowanie. Mam do wydania 300 porcji. Będą to moje dania, które wymyśliłam od samego początku do końca.

MARTA CZACHÓRSKA



Fot. Maria Smolucha

HELIOS



7 lipca
zapraszamy na
pokaz filmu:

Blue Highway



KINO HELIOS Lubin ul. Gen. Władysława Sikorskiego 20, 59-300 Lubin

REZERWACJA TEL.: 76 724 97 97

REZERWACJA I SPRZEDAŻ BILETÓW ON-LINE: www.helios.pl

POLUB NAS NA fb

Dni LUBINA 2014



27–28. 06. 2014



Zajęcia w Strefie Dziecka – nauka robienia mydlanych baniek.



Na scenie „Leniwiec”.

Piękna pogoda, mnóstwo ludzi, świetne zespoły i dużo emocji. Wszystko to i jeszcze więcej w miniony weekend mogliśmy znaleźć na Dniach Lubina. Piątek był punkowo-rockowy za sprawą lubińskiego zespołu Fix Up, Leniwca oraz kultowego już Huntera. Sobota zaś zaczęła się od występu Dawida Kwiatkowskiego, który wywoływał histerię wśród nastolatków naszego miasta. KaCeZet & Fundament oraz Kaliber 44 dały świetne koncerty rozgrzewające publiczność. Z De Mono śpiewały całe błonia, a Robert M poruszył publiczność, która skakała pod sceną, aż do utraty tchu. Dziękujemy wszystkim za przybycie i zabawę z nami. Świetne koncerty, świetni ludzie, zapraszamy za rok.



Lubiński „Fix Up”.

**Dni
LUBINA
2014**



27–28. 06. 2014



Gwiazda piątkowego wieczoru – zespół „Hunter”.



Dawid Kwiatkowski mimo problemów z gardłem nie zawiódł swoich fanek.



„Kaliber 44”



Z zespołem „De Mono” śpiewały całe błonia. Na zdjęciu Marek Kościukiewicz.



Niezwykle energetyczny występ DJ Roberta M.

Powiatowe

Absolutorium dla zarządu

► Zastrzeżenia miał tylko radny Maćkała

Zarząd powiatu skwitowali na ostatniej sesji radni. – Nie był to łatwy rok, staraliśmy się jak najlepiej wykonać wszystkie zadania. Szkoda, że absolutorium nie zostało przyznane jednogłośnie, ale cóż – nigdy nie będzie tak, że wszyscy będą zadowoleni – komentuje starosta lubiński Adam Myrda.

Trzydzieści głosów za, sześć wstrzymujących się i jeden przeciwko udzieleniu zarządowi powiatu absolutorium za wykonanie budżetu w 2013 roku – taki wynik wyświetlił się na monitorze po zakończeniu głosowania. Zastrzeżenia co do działalności powiatu miał tylko radny Tadeusz Maćkała, któremu nie podoba się tak ścisła współpraca starostwa z miastem.

– Przekazaliśmy miastu drogi i szkoły, bo ponoć nie było nas na nie stać. Teraz powiat prze-



Zarząd powiatu został oceniony pozytywnie przez radnych

kazuje miastu kolejne sumy na realizację miejskich inwestycji. W rezultacie biedny powiat, zamiast uzyskiwać pomoc, jest okradany ze strony bogatego miasta – denerwował się radny.

Pozostali radni byli innego zdania. – Nie zgadzam się z radnym Tadeuszem Maćkałą. Przecież Lubin to też składowa powiatu. Oczywiście jest więc, że powiat będzie mu pomagał, także finansowo

– twierdzi radna Jadwiga Musiał.

Wykonanie budżetu za 2013 rok pozytywnie oceniły ponadto Regionalna Izba Obrachunkowa i komisja rewizyjna.

MARCELINA FALKIEWICZ

Sanepid kontroluje

► Sprawdzają ciastkarnie i lodziarnie

Znów zrobiło się gorąco. I jak wychodząc na spacer nie zejść do cukierni czy lodziarni na szybką przekąskę? O wzroście sprzedaży lodów i ciastek w okresie letnim wiedzą pracownicy lubińskiego sanepidu, dlatego w tym czasie szczególnie skrupulatnie przyglądają się pracy tego typu obiektów na terenie naszego powiatu. Właściciele lodziarni powinni więc mieć się na baczności.

Zofia Marcinkiewicz z Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lubinie.

W przeciwieństwie do lodziarni ciastkarnie działają cały rok. – Toteż kontrole sanitarne rozplanowane są równomiernie na dwanaście miesięcy. Ponadto kontrole przeprowadzane są również w przypadku otrzymywanych od konsumentów konkretnych interwencji – podkreśla specjalistka.

W tym roku przeprowadzono już kontrole we wszystkich tego typu obiektach podlegających pod lubiński sanepid.

Postępowania administracyjne prowadzono w przypadku stwierdzenia pogorszenia stanu technicznego zakładów, a także w przypadku nieprzestrzegania własnych procedur i instrukcji wynikających z kontroli wewnętrznej. Dotyczyło to głównie przeprowadzania badań wyrobów gotowych oraz wody stosowanej w zakładzie – tłumaczy Zofia Marcinkiewicz.

Zbadano także tłuszcze smażalnicze, jednak kontrole nie wykazały nieprawidłowości w tym zakresie.

MARCELINA FALKIEWICZ

W Tymowej będą mieli chodnik

► Powiat przychylił się do wniosku mieszkańców

Już wkrótce powiat wybuduje nowy chodnik w Tymowej. Wszystko dzięki uchwałę, którą podczas ostatniej sesji podjęli radni. – Sprawa dotyczyła zmian w budżecie na 2014 rok. Wprowadzenie korekty planu dochodów i wydatków spowodowało, że do tegorocznego budżetu można było wpisać nową inwestycję, jaką jest budowa chodnika w Tymowej – wyjaśnia przewodniczący rady powiatu Krystian Koszyła.

Każdy, kto choć raz miał okazję przejeżdżać przez Tymową wie, że to długa wieś.

– Budowa chodnika w tym miejscu jest naprawdę potrzebna. Droga powiatowa przebiegająca przez tę miejscowość mierzy około 3 km,

a na większości tego odcinka nie ma nawet chodnika, którym można by było dojść do szkoły, sklepu, kościoła czy na świetlicę wiejską – opowiada Krystian Koszyła.

Mieszkańcy Tymowej postanowili zwrócić się z prośbą o wybudowanie chodnika do powiatu. Zbieraniem podpisów zajęła się Irena Chrystyna pochodząca z tej miejscowości, która jest jed-



Fot. KOK

Na zdjęciu Irena Chrystyna z Tymowej, która zajmowała się zbieraniem podpisów, oraz przewodniczący rady powiatu lubińskiego Krystian Koszyła

nocześnie radną w Ścinawie. Pod petycją w tej sprawie podpisało się 150 osób.

Inicjatywę mieszkańców wsparł przewodniczący rady powiatu Krystian Koszyła, który pochodzi z tej samej gminy. Podczas ostatniej sesji starosta Adam Myrda zgłosił poprawkę do budżetu, a radni większością głosów przegłos-

wali tę zmianę, zabezpieczając tym samym pieniądze na wykonanie dokumentacji budowy chodnika w Tymowej.

– Cieszę się, że udało się nam przekonać zarząd i radnych powiatowych, do tego, aby podjąć realizację tak ważnego dla naszej wsi zadania. Dziękuję bardzo za zaangażowanie się w sprawę przewodniczącemu rady panu Koszyle, zarządowi powiatu, z panem starostą Adamem Myrdą na czele, który tak szybko zareagował na naszą prośbę, oraz wszystkim rajcom, którzy podnieśli rękę i zagłosowali za wprowadzeniem tej inwestycji do budżetu – komentuje zadowolona Irena Chrystyna.

W budżecie zabezpieczono 100 tysięcy złotych na przygotowanie projektu budowlanego wraz z kosztorysem. Kiedy powstanie, będzie wiadomo, ile pieniędzy potrzeba na wybudowanie wspomnianego chodnika.

Starosta zapewnił, że realizacja chodnika na pewno znajdzie się w budżecie na 2015 r. MARCELINA FALKIEWICZ



Jak co roku wybrano...

► Najładniejszy ogródek

Maria Maciejewska z Radoszyc wygrała konkurs na najładniejszy ogródek przydomowy, który co roku organizuje Chobieński Ośrodek Kultury.

Do udziału w konkursie zgłoszono siedem ogródków. Komisja w składzie: Urszula Znamiorska – przedstawiciel Ośrodka Do-

radztwa Rolniczego w Lubinie, Krystyna Makarczyk – mieszkanka Chobieni, właścicielka pięknego ogrodu wielokrotnie nagradzana przez komisje konkursowe i Katarzyna Przeworska – dyrektor Chobieńskiego Ośrodka Kultury, oceniała ogródki za ogólną estetykę, sposoby i formy zagospoda-



Wszystkim najbardziej spodobał się ogródek Marii Maciejewskiej z Radoszyc

rowania, za ład i porządek, za pracowitość przy pielęgnacji posesji oraz za ogólną kompozycję przestrzeni ogrodu.

Wszystkim najbardziej spodobał się ogródek Marii Maciejewskiej z Radoszyc. Drugie miejsce zajęła Teresa Bieberstein z Orska, a trzecie Janina

Uchmanowicz z Chobieni. Natomiast wyróżnienie otrzymała Edyta Jończyk z Chobieni.

Nagrody pozaregulaminowe, specjalne, otrzymały: Danuta Rukść, Maria Sułkowska oraz Halina Juszkievicz. Wszystkie panie są z Chobieni.

IRENA ŻYŁA, CHOK

Była radość, ale i tzy oraz rozczarowanie

► Mają wyniki matur

Wyniki egzaminu dojrzałości odebrali w piątek maturzyści z powiatu lubińskiego. – Wystarczy mi, by dostać się na dziennikarstwo sportowe! – cieszyła się po wyjściu z sali Angelika z I Liceum Ogólnokształcącego. Jednak reakcje były naprawdę różne. Na szkolnych korytarzach nie brakowało też łez i rozczarowania.

Maturzyści odebrali 27 czerwca wyniki maturalnych egzaminów. Choć koperty z dokumentacją były otwierane dopiero o godz. 10, niektórzy uczniowie pod salą siedzieli już nawet godzinę wcześniej. – Na pewno wszystko zdałam, tylko teraz kwestia na ile i czy to wystarczy, by dostać się na wymarzone dziennikarstwo sportowe. Skąd taki pomysł? Miłością do sportu zaraził mnie tata – mówi wprost tegoroczna maturzystka Angelika.

– Dla mnie to tak naprawdę żaden stres. Wiem, że dobrze mi poszło – mówi jedna z uczennic. – Ja natomiast nie mogłam spać całą noc, taki stres. Nikomu nie polecam! – emocjonowała się jej koleżanka.

Gdy nauczyciele pojawili się w sali z wynikami, emocje sięgnęły zenitu. Wśród pierwszych osób odbierających dokumenty były takie, które niemal podskakiwały z radości. Widać było jednak kilka osób, które po otrzymaniu kartki z wynikami spuszczały głowę i wychodziły z sali.

Na pewno nie należy do nich Angelika, która jest bardzo zadowolona ze swoich wyników. – Najbardziej zależało mi na polskim i angielskim i są to przedmioty, z których mam najwięcej punktów. Takie wyniki pozwolą mi dostać się na wymarzone studia – zauważa.

Wkrótce na stronie Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej we Wrocławiu powinny pojawić się wstępne wyniki matur z naszej okolicy.

MARCELINA FALKIEWICZ



Maturzyści odebrali 27 czerwca wyniki maturalnych egzaminów

Świadectwa rozdane

► Wakacje rozpoczęte



79 uczniów II Liceum Ogólnokształcącego odebrało w piątek świadectwa z białoczerwonym paskiem. Jednak młodzież z dwójki to tylko garstka osób, które zakończyły kolejny rok szkolny. – Wszyscy zasłużyliście na te wakacje. Mam tylko nadzieję, że pod koniec letniego wypoczynku choć trochę wszyscy za sobą zatęsknimy i miło będzie nam wrócić tu we wrześniu – mówi dyrektor II LO Jolanta Dubińska.

Uroczyste apele i przedstawienia, kwiaty lub słodycze dla nauczycieli, a dla uczniów świadectwa z ocenami, na które pracowali cały rok – w więk-

szości lubińskich szkół podsumowano miniony rok szkolny. Dla wielu uczniów zakończenie roku szkolnego jest synonimem wypoczynku i beztroskiej zabawy.

W II LO na zasłużony odpoczynek udało się aż 79 uczniów. Zasłużony, bo na ko-

niec roku aż tylu uczniom tej szkoły udało się zdobyć średnią ocen powyżej 4,75. Każda z tych osób otrzymała ponadto jednorazowe stypendium. Najwyższą średnią w szkole może poszczycić się uczeń klasy IIg. Na świadectwie Kacpra Szewczykowskiego średnia

ocen wyniosła aż 5,56. Klasie I a wspólnymi siłami udało się zdobyć średnią 4,61. To najwyższa średnia w całej szkole. Tort za najwyższą frekwencję w szkole otrzymała natomiast klasa II g. Uczniowie tej klasy przychodzili do szkoły z 93-procentową częstotliwością.

Świadectwa i nagrody zostały rozdane, tymczasem przed belkami jeszcze sporo pracy. Wkrótce nauczyciele wezmą bowiem udział w specjalnym posiedzeniu rady pedagogicznej, która podsumuje miniony rok szkolny.

MARCELINA FALKIEWICZ



Fot. Marcelina Falkiewicz

Zbigniew Kiernikowski zastąpił Stefana Cichego

Nowy biskup przejął władzę

» 28 czerwca był bardzo ważny dzień dla naszej diecezji – ingres biskupa Zbigniewa Kiernikowskiego. To oznacza, że nowy biskup przejął władzę kościelną od przechodzącego na emeryturę biskupa Stefana Cichego i wszedł na katedrę.

W ubiegłym tygodniu w obecności dziennikarzy w kaplicy przykatedralnej w Legnicy nastąpiło przekazanie władzy nowemu biskupowi. Ale główne uroczystości zaplanowano na następny dzień. Do Legnicy zjechali: nuncjusz apostolski arcybiskup Celestino Migliore, metropolita wrocławski arcybiskup Józef Kupny, metropolita senior kardynał Henryk Gulbinowicz, władze województwa, przedstawiciele KGHM, a także wierni z całej diecezji.

Ten ingres z pewnością przejdzie do historii, bo po raz pierwszy po uroczystościach kościelnych wszyscy mieszkańcy mogli spotkać się z nowym biskupem na wspólnym poczęstunku.

– Zapraszamy wszystkich, przygotowaliśmy około tysiąca posiłków, więc na pewno nikt nie wyjdzie głodny – za-

pewniał przed uroczystością biskup Kiernikowski.

Sobotnie uroczystości rozpoczęły się około godziny 11 w kościele św. Jana Chrzciciela, prowadzonego przez franciszkanów. Potem wierni przeszli do katedry, gdzie nowy biskup wszedł na katedrę. Zakończeniem uroczystości był wspomniany poczęstunek w przyklasztornym ogrodzie franciszkanów.

Podczas spotkania z dziennikarzami nowy biskup opowiadał, że w Legnicy po raz pierwszy był jeszcze w latach 60. jako uczeń. Później odwiedził też nasz region w 1997 roku, podczas wizyty świętego Jana Pawła II.

Jaki jest biskup Kiernikowski? Wierni nie muszą obawiać się radykalnych zmian w naszych kościołach, za to duchowni na pewno. Nowy biskup podobno jest bardzo surowy i wymagający. Sam o sobie mówi, że lubi książki

i muzykę poważną, a także jazdę na rowerze. Dziennie potrafi pokonać nawet 100 km.

Prowadzi też bloga i zachęca do czytania jego wpisów: www.blogs.radiopodlasie.pl/bp/

Biskup Kiernikowski często też podkreśla, że człowiek nie jest stworzony do łatwych rzeczy.

WOJCIECH
NIEDZIELSKI



Jaki jest biskup Kiernikowski? Wierni nie muszą obawiać się radykalnych zmian w naszych kościołach, za to duchowni na pewno

Ćwiczyli w Rudnej

Wielka akcja policji i straży

■ Ratowali ludzi przysypanych gruzem, prowadzili poszukiwania w lesie, a także musieli sobie poradzić ze skutkami wybuchu – policjanci i strażacy z powiatu lubińskiego ćwiczyli w ubiegłym tygodniu na terenie gminy Rudna. Wspomagali ich leśnicy oraz jednostki straży z Wałbrzycha, a także z psami ratowniczymi z Wrocławia.

– Raz w roku organizujemy ćwiczenia, które pozwalają nam na doskonałe nie współdziałania różnych służb. W tym roku nie są to typowe ćwiczenia pożarnicze. Szukamy bowiem osób zaginionych, między innymi w lesie i w zawałonym budynku – mówi Marek Kamiński, zastępca komendanta Powiatowej Państwo-



wej Straży Pożarnej w Lubinie.

W sumie w ćwiczeniach wzięło udział około 100 osób, a także trzy psy – Orlen, Kefir i Ajron z jednostki ratownictwa specjalistycznego z OSP we Wrocławiu.

– Trening czyni mistrza.

Bardzo często współpracujemy z kolegami ze straży pożarnej. A takie ćwiczenia pomagają nam wyłapać i naprawić wszelkie błędy – mówi aspirant sztabowy Jan Pocięcha, rzecznik lubińskiej policji. – Chcemy, żeby to wyglądało tak jak w rzeczywisto-

ści, dlatego ekipy poszukujące zaginionych nie wiedzą dokładnie, gdzie oni są, znają tylko mniej więcej miejsce, gdzie mogą się znajdować.



Oprócz poszukiwania zaginionych osób, strażacy i policjanci musieli sobie też poradzić ze skutkami wybuchu.

MARTA CZACHÓRSKA

Lipowa droga w Szklarach

Tabliczki z nową nazwą ulicy pojawią się już wkrótce w pobliskich Szklarach Górnych. Radni na ostatniej sesji gminy wiejskiej Lubin zdecydowali, by jedna z dróg wewnętrznych w Szklarach otrzymała nazwę Lipowa. – W związku z dynamicznie rozwijającym się budownictwem mieszkaniowym we wsi, zaistniała konieczność nadania nazwy dla przedmiotowej drogi. Mając na uwadze protokół z zebrania wiejskiego w Szklarach Górnych sprzed trzech lat, gdzie mieszkańcy przegłosowali motyw przewodni nazewnictwa ulic w miejscowości – nazwy drzew, proponuję nadanie drodze nazwy ulica Lipowa – uzasadnia kierownik referatu gospodarki komunalnej w urzędzie gminy, Alina Serwatka.

Podczas sesji radni jednogłośnie przychylił się do wniosku nadania nazwy wspomnianej ulicy.

MAF

Przyznali absolutorium

Wójt miała większość

■ – To moje ostatnie absolutorium, przynajmniej w tej kadencji – żartuje wójt gminy wiejskiej Lubin. Absolutorium z wykonania budżetu za 2013 rok przyznali Irene Rogowskiej gminni radni.

Jest w radzie kilku radnych, którzy w wielu kwestiach nie zgadzają się z wójtem. Jednak od głosu za przyznaniem Irene Rogowskiej absolutorium za ubiegłoroczny budżet wstrzymał się tylko radny Robert Piekut z Pieszkowa.

– Przyznam szczerze, że

w pierwszym roku kadencji współpracowało się z panią wójtem świetnie. Jednak z roku na rok wygląda to coraz gorzej i wydaje mi się, że nie tylko ja odnoszę takie wrażenie – mówi wprost radny.

Ostatecznie wójt absolutorium otrzymała, bo założony budżet został należycie wykonany. – Zaplanowane zadania zostały wykonane, bo zatwierdzali je na sesjach radni. Ale co to za plan, skoro dysponując 50 milionami złotych nie widać, by w gminie się coś działo – dodaje Robert Piekut.

MARCELINA FALKIEWICZ



Fot. Marcelina Falkiewicz

– To moje ostatnie absolutorium, przynajmniej w tej kadencji – żartuje wójt Irena Rogowska

Latos kandyduje na wójta

Czas na zmiany

■ Waldemar Latos będzie się ubiegał w listopadowych wyborach o stanowisko wójta gminy Rudna. Jak mówi, pora na zmiany. Chce przede wszystkim zmienić styl i sposób zarządzania gminą, przekonać mieszkańców, że urząd gminy nie jest dla urzędu, ale dla ludzi.

– Obecnie styl i sposób zarządzania gminą, w ocenie mojej i wielu innych mieszkańców, pozostawia wiele do życzenia. Przede wszystkim należy zlikwidować stanowiska zastępcy wójta i sekretarza gminy. Spowoduje to pewne oszczędności, a jednocześnie ułatwi bezpośredni kontakt mieszkańców z wójtem – stwierdza kandydat na włodarz gminy Rudna. – Pozostali urzędnicy o swoją pracę nie muszą się martwić, bo mam o nich bardzo dobre zdanie – zapewnia.

Waldemar Latos ma także wiele innych planów. **Zapewnia, że jeśli zostanie wybrany, zniesie podatek od nieruchomości dla małych przedsiębiorców, a także zorganizuje bezpłatne połączenia z Lubinem.** – Ułatwi to mieszkańcom gminy Rudna dostęp do oświaty, miejsc pracy, a także do imprez kulturalnych i sportowych – dodaje.



– Obecnie styl i sposób zarządzania gminą, w ocenie mojej i wielu innych mieszkańców, pozostawia wiele do życzenia. Przede wszystkim należy zlikwidować stanowiska zastępcy wójta i sekretarza gminy – mówi Waldemar Latos

Fot. Marta Czachórska

Kolejna sprawa to bezpłatny internet dla wszystkich. – W Rudnej czy w Chobieni internet już dawno powinien być czymś powszechnym i zwyczajnym, a nie, jak dotąd, jedynie luksusem – podkreśla kandydat.

Waldemar Latos w wyborach na wójta gminy Rudna wystartuje już po raz trzeci. Podobnie jak poprzednio z komitetu Wolni od Układów. Jak mówi, właśnie bezpartyjność i niezależność oraz brak zobowiązań wobec kogokolwiek są jego największymi atutami.

– Nigdy nie należałem do żadnej partii, ani stowarzyszenia. Mój komitet nazywa się Wolni od Układów. Startuję po raz trzeci. Nie stoi za mną żadna organizacja, nikt mnie nie finansuje, nikt mnie nie wspiera, poza grupą przyjaciół czy ludzi, którzy chcą w gminie Rudna coś zmienić na lepsze – mówi Latos.

Na co dzień Waldemar Latos prowadzi firmę, która produkuje urządzenia łowieckie.

MARTA CZACHÓRSKA

Festyn dla mieszkańców



Powitanie lata w Wielowsi

Spotkanie było okazją do wspólnej zabawy i miłego spędzenia popołudnia. Dzięki darczyńcom, najmłodsi mieszkańcy Wielowsi i okolic mogli skorzystać z darmowego dmuchańca oraz uczestniczyć w wielu konkursach z nagrodami.

Dzieci biorące udział w festynie mogły także obejrzeć pokazową akcję ratunkową ścinawskiej straży pożarnej i zapoznać się ze sprzętem, jakim dysponują policjanci miejscowej jednostki policji. W dobrej zabawie nie przeszkodziła nawet kapryśna pogoda, której nie przestraszyły się licznie przybyłe na boisko dzieci.

Uczestników imprezy odwiedził Krystian Koszyła – przewodniczący rady powiatu w Lubinie, który przywiozł dla wszystkich słodkości.

Inicjatorzy pikniku dziękują wszystkim zaangażowanym w organizację festynu.

WOJCIECH NIEDZIELSKI

» Na boisku w Wielowsi, z inicjatywy proboszcza miejscowej parafii Grzegorza Ropiaka oraz sołtysa wsi Magdaleny Szmigielskiej, odbyła się impreza z okazji pierwszego dnia lata.



Fot. Sołectwo Wielowies

Do serca przytul psa

Czwórka do wzięcia



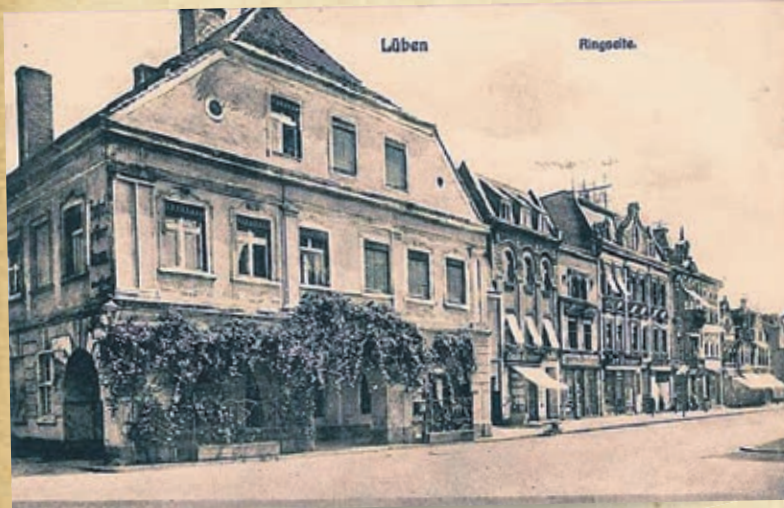
Jedne nadają się idealnie do pilnowania domu, inne można trzymać w mieszkaniu, jako towarzysza, przyjaciela – nowego domu potrzebują cztery psiaki. Jeśli nikt ich nie przygarnie, wkrótce trafią do schroniska. Pierwszy pies to mieszaniec husky. Jest bardzo spokojny, lubi dzieci i inne psy.

Nowego domu potrzebuje także dorosły czekoladowy mieszaniec. Doskonale nadaje się na podwórko. Swojego właściciela pokocha bezgranicznie, zaś obcego obszczeka.

Dwa ostatnie psiaki to szczeniaki. Suczka ma dwa miesiące, a pies pięć tygodni. Jeśli ktoś chciałby przygarnąć któregoś psiaka, powinien zadzwonić pod numer 695 451 515 lub 695 031 515 w godz. 9-18.

WOJCIECH NIEDZIELSKI

! Historyczna Pocztówka (35)



dane wydawnicze:

Wydawca: Verlag: Gustav Geistesfeldt, Lüben

Pocztówka bez obiegu:

Zapisana w języku niemieckim, datowana: 17 Juli 26



Hotel „Pod zielonym drzewem” – Hotel „Grüner Baum”

W przedwojennym, około 10-tysięcznym Lubinie było kilka hoteli, z których najstarszym i cieszącym się najwyższą renomą był zlokalizowany w rynku hotel „Pod zielonym drzewem”. Jego początki sięgają roku 1719 i w swoich progach gościł wiele wspaniałych osób, nawet z rodów królewskich. Na prezentowanej pocztówce hotel „Pod zielonym drzewem” pokazuje nam całą swoją urodę. Po prawej stronie, za hotelem widoczna prawie w całości wschodnia pierzeja rynku. Zdjęcie zapewne wykonano latem, o czym najlepiej zaświadcza wijąca się bujnie winna latorośl.

! Ciekawy zabytek (35)

Kościół parafialny pw. św. Piotra i Pawła

Lokalizacja: CHOBHENIA, GMINA RUDNA **GPS:** 51°32'37.0"N 16°27'00.6"E



Znajdująca się na wysokiej i stromej nadodrzańskej skarpie świątynia została wzniesiona prawdopodobnie około roku 1305. Jednakże w zachowanych dokumentach kościoła po raz pierwszy wzmiankowany był dopiero w roku 1446. Gruntownej przebudowy świątyni dokonał w latach 1584–1587 ówczesny właściciel Chobien, Georg von Kottwitz. Później obiekt był wielokrotnie remontowany w XVIII, XIX oraz XX w.

W chwili obecnej jest to jednonawowa budowla zorientowana wzniesiona z kamienia i cegły na rzucie prostokąta z wyodrębnionym i pięciobocznie zakończonym prezbiterium, które przykryte jest sklepieniem kolebkowym z lunetami. Do części nawowej od strony zachodniej dobudowana jest masywna wieża dzwonnicy o rzucie prostokątnym, która od poziomu kalenicy dachu głównego świątyni przechodzi w ośmiobok zwieńczony ostrosłupowym hełmem. Świątynia przykryta jest dwuspadowym dachem ceramicznym. Obiekt jest wzmocniony licznymi

przyporami (oszkarpowanymi). Otwory okienne o wykroju pełnym, a w wieży prostokątne o cechach strzelnic. W dość skromnie wyposażonym wnętrzu zachowały się: renesansowa chrzcielnica z 1587 roku, klasycystyczny ołtarz i ambona z początków XIX wieku oraz dwie płyty nagrobne z końca XVI wieku. Do zabytków ruchomych zgromadzonych w świątyni należą m.in.: klasycystyczne stacje drogi krzyżowej z XIX w., barokowy dzwon z 1772 roku, kielich mszalny z XVIII w. oraz osiemnastowieczne rzeźby: św. Barbary, św. Marka, św. Jana, św. Judy Tadeusza, św. Piotra, św. Pawła, a także krucyfik i aniołek. Ponadto kilka płyt nagrobnych i epitafiów znajduje się w zewnętrznych murach kościoła.

Warto wiedzieć, iż kościół ten do czasów reformacji i po pokoju westfalskim, kończącym wojnę trzydziestoletnią przez cały czas pozostawał w rękach katolików.

Tekst, foto i grafiki
Henryk Rusewicz

reklama

LASERY

MEDCZYNE - 606 855 813

ŻYŁAKI, NACZYNNIA, WŁOSY
BRODAWKI, ZNAMIONA, PIEGI
PRZEBARWIENIA, BLIZNY



603 058 860

"GRACJA"

SALON URODY
Karkonoska 5A
76 847 50 00

SPRZĄTANIE:

Zatrudnię Panie i Panów
do sprzątania
Hipermarketu na terenie
Lubina.

Kontakt: 660 470 091



lubin.pl

■ Na orliku przy ul. Szpakowej doszło do drugoligowego pojedynku. Alko Team mierzył swoje siły z drużyną Sezonowców2. Drużyna dowodzona przez Michała Blicharskiego nie dała najmniejszych szans Alko Team i wygrała to spotkanie 16:8.

Alko Team Lubin – Sezonowcy2 8:16



Alko Team Lubin

Kapitan: Kamil Irzykowski

Ekipa Alko Team Lubin dołączyła do lubińskiej ligi Playarena na początku sezonu 2013/2014 zaczynając od 3. ligi. Po paru dobrych występach zostali nagrodzeni awansem klasę wyżej. Alko Team to zespół na środek tabeli 2. ligi Playarena Lubin.pl. Drużyna ta potrafi odebrać punkty faworytom, a także stracić je, z tymi którymi powinna wygrać bez problemu. Zawodnicy tego zespołu w poprzednich latach tworzyli zespół Elektrycznie Obojętnych. Kapitanem zespołu jest Kamil Irzykowski.



składy

Alko Team Lubin: Mateusz Balbier – Karol Gajewski, Dawid Osumek, Radosław Kędzierski, Michał Delimata, Marcin Zarczyński, Grzegorz Mokrzanowski, Kamil Irzykowski, Kamil Mikołajczak

Sezonowcy2: Marcel Kołodziej – Michał Blicharski, Kamil Kwaśnica, Sebastian Ozimek, Michał Tryzno, Dawid Grodek



Sezonowcy2

Kapitan: Michał Blicharski

Drużyna Sezonowców2 to reaktywacja ekipy Sezonowców. Zespół tworzy ten sam kapitan i ci sami zawodnicy. Sezonowcy byli najaktywniejszą drużyną w Polsce w 2013 roku, rozegrali prawie 90 spotkań ligowych! Podopieczni Michała Blicharskiego byli również pierwszym zespołem z Lubina oraz w historii rozgrywek Playarena, który zgarnął miesięczny zapas izotonika od firmy Powerade.



0 meczu:

Początek spotkania był wyrównany, oba zespoły miały klarowne sytuacje, jednak z biegiem czasu przewaga Sezonowców2 rosła. Alko Team nie poddawał się, ale bramkarz gości bronił fantastycznie. Drużyna Michała Blicharskiego odskoczyła na kilka bramek i nie pozwoliła rywalom na odrabianie strat.

Rozmowa po meczu:

TRZY PYTANIA DO MICHAŁA BLICHARSKIEGO Z SEZONOWCÓW2:

***Koniec sezonu 2013/2014 postanowiliście dograć w 2. lidze, skąd pomysł na tak późny awans?**

– Pomysł na awans to małe nieporozumienie na linii ja – Ambasadorowie. Zostałem zapytany, czy chcielibyśmy w nowym sezonie spróbować sił w 2. lidze i oczywiście wyraziliśmy na to zgodę. Dzień po tej rozmowie byliśmy już nową drużyną w 2. lidze.

***Jak ocenicie swoje występy w 3. lidze?**

– 3. liga to nie miejsce dla nas. Wiele spotkań wygraliśmy przewagą nawet 10 bramek, a raz zdarzyło nam się pokonać rywali 30:3! Myślę, że spokojnie możemy zająć jakieś wysokie miejsce w 2. lidze, więc postanowiliśmy grać sparingi z przeciwnikami stamtąd już pod koniec naszego pobytu w 3. lidze, aby na nowy sezon wiedzieć, jak grają nasi nowi rywale.

***O co powalcycie w nowym sezonie?**

– Będziemy walczyć o mistrzostwo. Mamy zamiar zdobyć i utrzymać się na 1. miejscu. W przypadku gdy nam się uda, zastanowimy się nad kolejnym awansem, ale mamy jeszcze rok...

0 meczu:

Oba zespoły były bardzo skuteczne w ataku, a defensywa niemalże nie istniała. W drugiej połowie Abhak Ama'lu odskoczył Górnikowi na kilka bramek. Górnicy próbowali odrobić straty, jednak zmęczenie dawało się we znaki. Abaki utrzymały prowadzenie do samego końca i dzięki temu 3 punkty powędrowały na ich konto.

Rozmowa po meczu:

TRZY PYTANIA DO PRZEMYSŁAWA CZERNIAKA Z GÓRNIKA LUBIN:

***Porażka z Abhak Ama'lu oddaliła was od zwycięstwa w 3. lidze Playarena Lubin.pl?**

– Mamy coraz większe problemy ze znalezieniem przeciwników, ponieważ zagraliśmy niemalże wszystkie spotkania ligowe, jakie tylko mogliśmy. PadCity ma tę przewagę, że mogą jeszcze grać. Jeżeli znajdą się przeciwnicy, to myślę, że powalczymy do końca sezonu o sukces.

***Jak ocenicie sezon w swoim wykonaniu?**

– Jeżeli zdobędziemy mistrzostwo 3. ligi Playarena Lubin.pl, to myślę że będzie to świetny sezon. Gramy codziennie, mówi o nas cała Polska, chłopaki byli na specjalnym zaproszeniu firmy Nike w Warszawie... Jednak myślę, że Górnik nie pokazał jeszcze wszystkiego.

***Nowy sezon zaczniecie w 2. lidze?**

– Tak, awans jest już przesądzony. Teraz musimy zrobić wszystko, aby poprawić swoje wyniki pod względem sportowym. Aktywność na pewno będzie na wysokim poziomie, ale fajnie byłoby częściej wygrywać, aby morale same skoczyły do góry. Sezon 2014/2015 znów będzie należał do Górnika!

■ Na połowce boiska przy Szkole Podstawowej nr 10 w meczu 3. ligi Playarena Lubin.pl, Abhak Ama'lu podejmował najaktywniejszą drużynę w Polsce – Górnika Lubin. Mecz ligowy zakończył się gradem bramek i zwycięstwem Abaków nad Górnikiem 24:16.

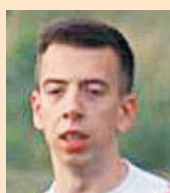
Abhak Ama'lu – Górnik Lubin 24:16



Abhak Ama'lu

Kapitan: Maciej Kotylak

Abhak Ama'lu do rozgrywek Playarena Lubin.pl dołączyli pod sam koniec sezonu 2012/2013. Cały obecny sezon walczyli w 3. lidze i obecnie zajmują pozycję dającą awans do 2. ligi. Założycielem drużyny był Radosław Szczesny, jednak kapitan zmienia się w tej drużynie co jakiś czas. Obecnie drużyną dowodzi Maciej Kotylak. Ekipa Abaków posiada również fanatyczny klub kibica, który wspiera zespół dopingiem i oprawami podczas meczów ligowych.



składy

Abhak Ama'lu: Jakub Małek – Marek Szczesny, Patryk Borowczyk, Mateusz Midera, Jakub Kunecki, Michał Bujak, Wojciech Klamer, Maciej Kotylak, Radosław Szczesny, Krzysztof Kotylak, Wojciech Borowczyk

Górnik Lubin: Dariusz Bojczuk – Karol Michalczyk, Piotr Michalczyk, Karol Filipiak, Adrian Kosmowski, Krystian Tarnawski, Przemysław Czerniak, Oskar Sadowski, Kamil Ganczarski, Konrad Czerwiński, Piotr Ginc, Karol Rozmiarek, Patryk Romanow,



Górnik Lubin

Kapitan: Dariusz Bojczuk

Drużyna Górnika Lubin powstała w obecnym sezonie. Dzięki wysokiej aktywności trzykrotnie (marzec, kwiecień, maj) zgarnęli zapas izotonika od firmy Powerade w ramach wygrania konkursu na najaktywniejszą drużynę miesiąca. Podczas III edycji Pucharu Wintertoto, Górnik okazał się najaktywniejszą drużyną w Polsce rozgrywając ponad 40 spotkań w 3 miesiące! Nagrodą dla drużyny był sprzęt sportowy od firmy Nike oraz zaproszenie na spotkanie Polska – Szkocja w Warszawie. Górnicy w sezonie 2013/2014 rozegrali już ponad 100 spotkań o ligowe punkty!





www.zaglebie.lubin.pl

Ustalają ceny biletów na przyszły sezon

Nowa hala, nowe bilety

■ **Już wkrótce dowiemy się, ile dokładnie będzie kosztował wstęp na mecze piłki ręcznej w nowej hali. Jak informuje prezes MKS Zagłębia Lubin Witold Kulesza, cena na pewno nie wzrośnie tak bardzo jak standard obiektu, w którym od nowego sezonu będą rozgrywane spotkania.**

Co do tego, że wyłożoną halę lubińskiej czternastki i nowo wybudowaną halę dzieli prześpać chyba nikt nie ma wątpliwości. Kibice coraz częściej zastanawiają się więc, czy ze względu na poprawę warunków obiektu wzrosną także ceny biletów na mecze ręcznego Zagłębia.

– W najbliższym czasie ustalimy ceny biletów i karnetów na najbliższy sezon. Nie zamierzamy jednak znacznie podnosić cen. Chcemy, żeby na meczach piłki ręcznej by-

ło jak najwięcej kibiców i na pewno nie będziemy nikogo odstraszać cenami – zapewnia prezes MKS Zagłębia Lubin.

Dotychczas za wstęp na mecz kobiecej i męskiej drużyny płacono się 5 lub 10 zł. Okazuje się, że w przyszłym sezonie ceny biletów mogą nieznacznie wzrosnąć. Mecz w nowej hali będzie kosztował 10 i 15 zł. Jednak klub planuje wprowadzić także specjalne karnety.

– Już teraz mogą powiedzieć, że szukujemy miłą niespodziankę dla wszystkich, którzy kupią karnet łączony, który przez cały sezon będzie upoważniał kibica do wstępu na wszystkie mecze kobiet i mężczyzn. Na pewno zaskoczymy fanów Zagłębia różnorodnością i atrakcyjnością oferty – dodaje Witold Kulesza.

MARCELINA FALKIEWICZ



W tej hali od najbliższego sezonu będą grać piłkarze ręczni i piłkarki Zagłębia Lubin

Znamy terminarz piłkarzy ręcznych

Mecze międziowych...



» Terminarz PGNiG Superligi kobiet i mężczyzn na najbliższy sezon pojawił się na stronie Polskiego Związku Piłki Ręcznej. Wiadomo już na przykład, że w pierwszej kolejce podopieczni Jerzego Szafranca zmierzą się w derbowym meczu z Chrobrym Głogów, natomiast szczypiornistki Aussie Sylex Sambor Tczew.

blisko

Jako pierwsze mecze w hali rozegrają międziowe. Lubieńskie szczypiornistki superligi Samborem Tczew już 3 września. Trzy dni później mecz z Chrobrym Głogów rozegrają na wyjeździe piłkarze

MKS Zagłębia Lubin.

W drugiej kolejce międziowi zagrają kolejny wyjazdowy mecz, tym razem z beniaminkiem ligi, Wybrzeżem Gdańsk. Pierwszy mecz przed własną publicznością lubinianie rozegrają dopiero 20 lub 21 września, kiedy o punkty powalczą z Gaz-Systemem Pogonią Szczecin. W piątej kolejce Za-

głębie rozegra natomiast kolejny mecz derbowy, tym razem u siebie ze Śląskiem Wrocław. Ostatnim rywalem podopiecznych Jerzego Szafranca będzie aktualny mistrz Polski, Vive Targi Kielce.

Trzeciego podopiecznego Bożeny Karkut podejmować będą natomiast beniaminka, Aussie Sylex Sambor Tczew. Zaledwie trzy dni później do Lubina zawita Pogoń Baltica

W pierwszej kolejce szczypiornistki Bożeny Karkut podejmą w nowej hali Aussie Sylex Sambor Tczew

Szczecin. W siódmej kolejce dojdzie do szlagierowego meczu, w którym międziowe zagrają na wyjeździe z MKS-em Selgros Lublin.

WOJCIECH NIEDZIELSKI

Zajmij **swoje** miejsce! ►

JUŻ WKRÓTCE...

SPRZEDAŻ KARNETÓW

Szczegóły na www.zaglebie.lubin.pl

NA SEZON 2014/2015



Kolejny siatkarski transfer

Cuprum Mundo zyskało atakującego

■ Dziś ma ponad dwa metry wzrostu, a jeszcze nie tak dawno stawiał pierwsze kroki we wrocławskiej Gwardii – Marcel Gromadowski zasilł szeregi KS Cuprum Mundo Lubin. To utalentowany siatkarz, który zna słodki smak zwycięstwa, dlatego klub łączy z nim spore nadzieje.



Marcel Gromadowski

Drużynę Gheorghe Cretu wzmocnił Marcel Gromadowski. Spała, Kędzierzyn Koźle i Olsztyn, a także Copra Piacenza, Volley Bologna, Paris Volley, Iraklis, Montpellier czy turecki 4 Eylül Belediyeh Sivas. Reprezentant Polski ma na swoim koncie sporo trafnych transferów i osiągnięć.

W 2003 Marcel Gromadowski został wybrany najlepszym atakującym MŚ juniorów. Pięć lat później, w barwach Copry, siatkarz zdobył wicemistrzostwo Włoch oraz srebrny medal Ligi Mistrzów. Zanim osiągnął wiek seniora, wywalczył z reprezentacją laury w gronie juniorów i kadetów. W 2009 nowy siatkarz lubińskiego klubu z orzełkiem na piersi sięgnął po złoty medal mistrzostw Europy.

Uzdolniony atakujący będzie z pewnością motorem napędowym lubińskiej drużyny. Mimo kilku już w ostatnim czasie wzmocnień, klub nie przestaje szukać kolejnych zawodników. – Cały czas szukamy jeszcze jednego przyjmującego. Nie jest wykluczone, że do zespołu dołączy jeszcze jeden z graczy młodego pokolenia – zdradza prezes klubu Dariusz Biernat.

MARIOLA SAMOTICHA

Lubińscy twardziele zdeklasowali rywali



Międzynarodowy turniej dla naszych

» Pięciu zawodników Klubu Rugby Miedziowi Lubin zmierzyło się z niemieckimi i holenderskimi zespołami podczas międzynarodowego turnieju w Berlinie. We Wrocławiu, pod banderą tamtejszych Błyskawic, dobry mecz z rugbystkami z Drezna rozegrała także wypożyczona do klubu ze stolicy Dolnego Śląska Marcelina Falkiewicz.

Na co dzień trenują w Lubinie, jednak gdy tylko nadarzy się okazja, wspierają zaprzyjaźnione kluby z okolicy. I tak Mariusz Rynec, Damian Kluczyński, Adrian Rychlicki, Łukasz Jaszowski i Oskar Banaś wsparli klub rugby z Wałbrzycha. Wzmocnienie z Lubina okazało się na tyle silne, że polska drużyna pewnie pokonała wszystkich turniejowych przeciwników. – Podczas całego turnieju w Berlinie straciliśmy łącznie jedynie trzy przyłożenia. Ostatecznie niepokonani zwyciężyliśmy cały turniej – mówi kapitan miedziowych Mariusz Rynec.

Zaprezentować się przed fanami rugby we Wrocławiu miała okazję także lubińska rugbystka Marcelina Falkiewicz.



Zaprezentować się przed fanami rugby we Wrocławiu miała okazję także lubińska rugbystka Marcelina Falkiewicz



Łukasz Jaszowski wsparł klub rugby z Wałbrzycha

Zawodniczka młyna wyszła na boisko w pierwszym składzie i na murawie pozostała już do ostatniej minuty. Pewna obrona i skuteczne ataki wrocławskiego zespołu spowodowały, że Błyskawice zakończyły mecz z rugbystkami z Drezna wynikiem 53:10 deklasując tym samym rywalki na własnym terenie. Jedno z przyłożeń na swoje konto w 5. minucie wpisała grająca z nr 14 Marcelina Falkiewicz.

WOJCIECH NIEDZIELSKI

RCS rusza z coroczną akcją dla najmłodszych lubinian

Lato start

■ Dla uczniów rozpoczęły się wyczekiwane wakacje. Dla tych, którzy odpocząć będą w Lubinie, Regionalne Centrum Sportowe przygotowało w ramach Akcji Lato wiele sportowych atrakcji!

Akcja Lato to cykl imprez organizowanych dla dzieci i młodzieży w okresie wakacji. Każdego roku w tych imprezach bierze udział kilka tysięcy osób. Tegoroczna oferta sportowo-rekreacyjna daje możliwość udziału w różnorodnych zajęciach.

Tegoroczna oferta sportowo-rekreacyjna daje możliwość udziału w różnorodnych zajęciach

Koszykówka, siatkówka, tenis czy pływanie – to tylko niektóre dyscypliny, jakie będą królować w tym czasie na obiektach RCS.

W ramach letniej akcji wstęp na wszystkie imprezy jest bezpłatny. Ponadto przygotowane zostały specjalne promocje na basenach Centrum 7 i Ustronie. Cena biletu przez całe wakacje to jedyne 6 zł. Szczegółowy harmonogram letnich imprez jest dostępny na portalu www.lubin.pl lub na oficjalnej stronie RCS.

WOJCIECH NIEDZIELSKI

STUDIO TAŃCA
Carmentan
Temperament, Żywioł,
Piękna i Uwodzicielska Kobieta to Ty!

Zapraszamy Was na wakacyjną przygodę z tańcem, każdy wybierze coś dla siebie:
Flamenco, Zumba, Sexi Dance, Belly Dance
Obudź w sobie energię!
Wszystkie zajęcia odbywają się w C. K. Muza

Flamenco Basic: nowa grupa, zupełnie od początku:
poniedziałki - godz. 17:30
pierwsze zajęcia 07.07.2014 - sala 111

Zumba: wtorki - godz. 17:30 - sala 119
środy - godz. 19:00 - sala 119
czwartki - godz. 17:30 - sala 119
piątki - godz. 19:00 - sala 119

Sexi Dance z elementami **Burleski:**
piątek - godz. 18:00 nowa grupa,
pierwsze zajęcia 11.07.2014 - sala 119

Belly Dance: środa godz. 18:00 - nowa grupa,
pierwsze zajęcia 02.07.2014

www.carmentaniec.pl

**NAJWIĘKSZY WYBÓR
MARKOWEGO OBUWIA W OKOLICY**

LUBISZ WYGODNE I
FAJNE BUTY?

SPORT-TOP
CENTRUM OBUWIA SPORTOWEGO
LUBIN DT ul. Kopernika 17
POLKOWICE ul. B. Kominka 4

**ZAPRASZAMY
DO SKLEPÓW:**
LEGNICA pl. Kłasztorny 3
JAWOR ul. Legnicka 2

adidas PUMA NIKE

CEZARY PAZURA ANDRZEJ GRABOWSKI SONIA BOHOSIEWICZ W. ROSA

GANG WIEWIÓRA

BIERZ ORZECHY I W NOGI!



WERSJA 2D I 3D - PREMIERA
KINO „MUZA” ZAPRASZA W DNIACH 4 - 17 VII



www.ckmuza.eu

WIELKA TAJEMNICA

spektakl detektywistyczny dla dzieci



Przypadkowy przechodzień
Ludwik Schiller



Hrabina Kołomyjska
Beata Beling



Słynny detektyw
Artur Beling

30 lipca, godz. 12:00

Centrum Kultury „Muza”, duża sala, bilety 10 zł
Rezerwacja biletów: 76 746 22 66, rezerwacja@ckmuza.pl



TEATR ROZRYWKI TRÓJKĄT - SCENA DLA DZIECI
premiera - lipiec 2013
spektakl powstał przy wsparciu finansowym Miasta Zielona Góra



STOWARZYSZENIE
AKTORÓW
NIEZALEŻNYCH



Regionalne Centrum Sportowe



więcej na www.rcslubin.pl, tel. 76 846 08 28
f www.facebook.com/RCSlubin




AKCJA LATO 2014




2 lipca, 11.00 (środa) – Kręgielnia RCS GRY I ZABAWY NA KRĘGIELNI <i>Szkoły podstawowe, gimnazjalne i średnie</i> 4 lipca, 10.00 (piątek) – Basen „Ustronie” ZAWODY PŁYWACKIE <i>Szkoły podstawowe, gimnazjalne i średnie</i> 8 lipca, 11.00 (wtorek) – Stadion RCS RCS CUP - TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ <i>Roczniki 1998-99</i> 10 lipca, 11.00 (czwartek) – Stadion RCS RCS CUP - TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ <i>Roczniki 2000 i młodszy</i> 14 lipca, 11.00 (poniedziałek) – RCS plaża, tereny zielone za kręgielnią PIŁKA NOŻNA PLAŻOWA <i>Drużyny 4-osobowe, gimnazjalne i średnie</i>	16 lipca, 11.00 (środa) – RCS plaża, tereny zielone za kręgielnią PIŁKA RĘCZNA PLAŻOWA <i>Drużyny 4-osobowe, gimnazjalne i średnie</i> 18 lipca, 11.00 (piątek) – RCS plaża, tereny zielone za kręgielnią SIATKÓWKA PLAŻOWA <i>Drużyny 2-osobowe, gimnazjalne i średnie</i> 22 lipca, 11.00 (wtorek) – Kręgielnia RCS GRA W BOWLING <i>Szkoły gimnazjalne i średnie</i> 31 lipca, 11.00 (czwartek) – Kręgielnia RCS GRY I ZABAWY W KRĘGIELNI <i>Dzieci i młodzież</i>
--	---

Udział w imprezach jest bezpłatny!

BASENY KRYTE Ustronie i Centrum 7
Czynne przez całe wakacje w godz. 10.00 – 22.00
PROMOCJA do godz. 17.00 – 6 zł